

Tadeusz Witczak

Spór o "Żywot i sprawy poćciwego szlachcica polskiego Mikołaja Reja z Nagłowic"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 65/2, 3-44

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

I. R O Z P R A W Y I A R T Y K U Ł Y

Pamiętnik Literacki LXV, 1974, z. 2

TADEUSZ WITCZAK

SPÓR O „ŻYWOT I SPRAWY POCCIWEGO ŚLACHCICA POLSKIEGO MIKOŁAJA REJA Z NAGŁOWIC” *

1

Odbity na „listach” 273v—276 foliału *Żwierciadła* i wieńczący jego prozę *Żywot i sprawy poćciwego ślachcica polskiego Mikołaja Reja z Nagłowic, który był za sławnych krolow polskich: Zygmunta Wielkiego, pirwszego tym imieniem krola polskiego, a potym za Zygmunta Augusta syna jego, także wielkiego a sławnego krola polskiego; który napisał Andrzej Trzeciecki, jego dobry towarzysz, który wiedział wszytki sprawy jego* — budził od wieków zainteresowanie ludzi zajmujących się na różnym polu dziejami narodowej przeszłości. W pierwocinach eksploracji raczej go nie osądzano. Tak uczynił np. heraldyk doby saskiej Kasper Niesiecki, czerpiąc z tego źródła wiadomości o znamienitym członku rodu Rejów; podobnie, choć oszczędniej skorzystał z *Żywota* Ignacy Krasicki, a później Euzebiusz Słowacki, by przedstawić autora *Żwierciadła* pośród innych pisarzy bez słowa oceny; nie inaczej w istocie autor *Przedmowy* do nowego wydania Reja, Łukasz Gołębiowski — i jeszcze parę ówczesnych leksykonów¹.

* Jest to uzupełniona redakcja rozprawy odczytanej 21 I 1969 na zebraniu Komisji Filologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zob. „Sprawozdania PTPN” 1969, nr 1, s. 9.

¹ Pomijam wcześniejsze łacińskie wyciągi z *Żywota* w dziełach A. Węgierskiego (1652, 1679). — K. Niesiecki, *Korona Polska*. T. 3. Lwów 1740, s. 858—859. — I. Krasicki, *O rymotworstwie i rymotworcach*. W: *Dzieła poetyckie*. T. 3. Warszawa 1803, s. 210. Rej nie cieszył się wówczas uznaniem; nie dojrzał w ogóle jego obecności w ówczesnych opiniach o epoce odrodzenia B. Nadolski (*Epoka stanisławowska wobec polskiego renesansu*. W zbiorze: *Zjazd naukowy im. I. Krasickiego* [...]. *Księga referatów*. Z. 2. Lwów 1936). — E. Słowacki, *Dzieła z pozostałych rękopisów ogłoszone*. T. 3. Wilno 1826, s. 71—72, 80—81. — [Ł. Gołębiowski], wstęp w: M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*. Warszawa 1828, s. I: „życie Reja przez współczesnego jemu Trzecieckiego skreślone tu się znajduje: po upływie trzech niemal wieków nie jesteśmy w stanie cokolwiek bądź do niego przydać [...]”. Rozpoznanie autora w osobie Ł. Gołębiowskiego, współpracownika wydawnictwa „A. Gałęzowski”, dokonał Z. J. Nowak (w: K.

Wszelako już współczesny Niesieckiemu Efraim Oloff ocenił, że lata młodości Reja opisał biograf „*sehr artig*”², rodzima zaś historiografia literacka XIX w. szybko wyzbyła się obojętności. *Żywot [...] Reja* rósł w cenie jako rzekomy rarytas bibliograficzny, nade wszystko zaś jako dziełko niepowседневnej wartości poznawczej i artystycznej, co zresztą pojmowano całkiem dowolnie. I tak Feliks Bentkowski dojrzał w nim „naturalny obraz zatrudnień Reja między 18 a 20 rokiem życia tudzież sposobu życia przodków naszych” i „próbkę prostoty stylu ówczesnego”³. Hieronim Juszyński przedrukował „dosłownie” tekst *Żywota* dla „oryginalności” i „niesłychanej rzadkości” tekstu⁴. Adam Mickiewicz w wykładzie paryskim z 28 maja 1841 ujął jego znaczenie, jak następuje:

Posiadamy żywot Mikołaja Reja, napisany przez jednego z jego przyjaciół, jednego ze współczesnych. Jest to zarazem życiorys wszystkich szlachciców polskich XVI wieku, życiorys warstwy najbardziej oświeconej, najwspanialszej i najbardziej zajmującej w Słowiańszczyźnie pod koniec XV i na początku XVI wieku. Powinien on więc zająć nie tylko Polaków, ale całe plemię słowiańskie, którego szlachta polska była natenczas jedyną przedstawicielką⁵.

Michał Wiszniewski orzekł, iż choć to utwór skreślony „pospiesznym piórem”,

do najlepszych dzieł literatury zygmontowskiej należy, [...] do najpiękniejszych tego periodu żywotów; jest to flamandzki obrazek domowego życia znakomitego Polaka [...], na który nigdy dosyć napatrzeć się nie można⁶.

Brodziński, *Pisma estetyczno-krytyczne*. T. 2. Wrocław 1964, s. 215). — I. Chodynicki, *Dykcjonarz uczonych Polaków*. T. 3. Lwów 1833, s. 19—20 (tu podkreślenie — wyrażnie za H. Juszyńskim — sprzeczności między charakterystyką Reja w *Żywocie* a świadectwami katolickimi w. XVI). — T. Święcki, *Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski*. T. 2. Warszawa 1859, s. 24, 231.

² E. Oloff, *Polnische Liedergeschichte [...]*. Danzig 1744, s. 140 n. (na s. 142—143 obszerny cytat z *Żywota*).

³ F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*. T. 1. Warszawa 1814, s. 258—259, przypis (y). Ową „prostotę” podkreśli (za Bentkowskim?) także K. Brodziński (*Literatura polska. Odczyty uniwersyteckie [1822/23]*. W: *Pisma*. T. 4. Poznań 1872, s. 2); dalej autor artykułu *Rej z Nagłowic* („Przyjaciół Ludu” 1835, nr 12, s. 95: „opisał życie jego w prostocie owych wieków”); nie inaczej w istocie K. W. Wójcicki (*Historia literatury polskiej w zarysach*. T. 2. Warszawa 1845, s. 127).

⁴ H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*. T. 2. Kraków 1820, s. 107—115. Informacja Juszyńskiego, jakoby *Żywot [...] Reja* był również „osobno drukowany” (s. 274—275), nie znalazła potwierdzenia w badaniach I. Rostkowskiej (*Bibliografia dzieł Mikołaja Reja. Okres staropolski*. Wrocław 1970, poz. 29, 30).

⁵ A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie Jubileuszowe. T. 9. Warszawa 1955, s. 109.

⁶ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*. T. 7. Kraków 1845, s. 20; t. 8 (1851), s. 143.

Według Jana Majorkiewicza „Trzycieski, opisujący prosto życie Reja, a przy uwielbieniu go nie ukrywający wad wcale”, zasłużył na większą wiarę niż Juszyński:

[Biografia ta] jest nauczająca i z tego jeszcze względu, że daje obraz tamtoczesnego wychowania młodzieży. [...] Co kilka słów, to myśl w biografii naszego Tacyta, którego styl nieporównany, wyborny, prześliczny⁷.

Ludwik Kondratowicz podziwiał w niej twór ułożony „szczerze a po prostu”, i to „istnie Wujkowską polszczyzną”. Zdaniem Wacława Aleksandra Maciejowskiego jest to opis wykonany „pięknie, ale niedokładnie”⁸. Józef Ignacy Kraszewski wyraził przekonanie, iż to „biografia, jakiej u nas w dawnej literaturze drugiej podobnej nie pytać [...]”. Uchodzący za mistrza „portretu” literackiego Lucjan Siemieński stwierdził, że biografię Reja nakreślono „z takim humorem, z taką prawdą malowniczą, że kilka tych kart liczy się w naszej literaturze do najszacowniejszych zabytków”⁹. Dla Juliana Bartoszewicza „małowniczy” *Żywot* był

prześliczny, [...], pełen obrazów i treści, aczkolwiek za krótki i są w nim błędy historyczne. [...] pomnik [...] Rejowi postawił Trzycieski tym życiorysem. Niesłychanie mało możemy dziś co dodać do tego, co o Reju powiedziano wtenczas, przed trzystu laty¹⁰.

Józef Przyborowski nazwał go „wybornym”. W oczach Franciszka Marii Sobieszczańskiego była to „rzadkość niezmierna” (jako rzekoma edycja osobna przed zgonem Reja) i „flamandzki obrazek domowego życia dawnych Polaków”. Autor najstarszego studium monograficznego o Reju, Bronisław Zawadzki, pochwalił „wiarogodność wszelkich podań”

⁷ J. Majorkiewicz, *Historia, literatura i krytyka. Pisma*. Warszawa 1847, s. 131.

⁸ L. Kondratowicz, *Dzieje literatury w Polsce*. T. 1. Wilno 1850, s. 258, 282. — W. A. Maciejowski, *Mikołaj Rej z Nagłowic*. W wyd. K. W. Wójcickiego: *Zyciorysy znakomitych ludzi*. T. 1. Warszawa 1850, s. 333 (tamże na s. 212—216 przedruk *Żywota* z edycji 1568 jako tekstu „mało znanego i upowszechnionego”). Por. W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie*. T. 1. Warszawa 1851, s. 413. Uprzednio tenże badacz (*Mikołaj Rej z Nagłowic*. „Panorama Literatury Krajowej i Zagranicznej” 1838, s. 66, 67, 71) tylko obojętnie wzmiankował o *Żywocie*.

⁹ J. I. Kraszewski, *Dziś i lat temu trzysta. Studium obyczajowe. (Charakterystyka Reja z Nagłowic)*. „Gazeta Codzienna” 1859, nr 2. Wyd. osobne: Wilno 1863, s. 3; zob. też s. 23. — [L. Siemieński], *Mikołaj Rej z Nagłowic i jego pisma*. W: M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*. Wydał K. J. Turowski. Kraków 1859, [Dodatek], s. 14 n., 23. Przedruk z nieznacznymi zmianami w: *Portrety literackie*. Poznań 1865, s. 30.

¹⁰ J. Bartoszewicz, *Historia literatury polskiej*. T. 1. Warszawa 1861, s. 208, 219.

o tym pisarzu, jakie zawiera „tak piękny, tak barwny, tak ciepłym uczuciem napojony [...] obraz jego żywota”; u schyłku zaś wieku drugi po Zawadzkiem twórca syntezy, badacz krytyczny i zdyscyplinowany Stanisław Windakiewicz nazwie owe kilka stroniec *Żwerciadła* „śliczną biografią”¹¹.

Przy chórze ocen brzmiących mniej lub bardziej przychylnie, a nawet entuzjastycznie, XIX-wieczni „zoile” odzywali się rzadko. Pierwszym był bez wątpienia Juszyński, który uruchomił pokaźny zasób świadectw zadających kłam charakterystyce Reja, jaką zawiera *Żywot*; drugim Józef Łukaszewicz, który „naiwnemu” zyciorysowi z r. 1568 odmówił wartości¹²; następnym — jeden z bystrzejszych czytelników spuścizny Rejowej, Bronisław Chlebowski. Dla niego owa rzecz o Reju to „z gruba kreślony, nieudolny, choć bogaty w ciekawe szczegóły, szkic”, obciążona niedostatkiem istotnych danych i skażona błędami —

gawęda starca [...], nie troszczącego się o zaprowadzenie ładu w swych wspomnieniach ni o sprawdzenie mieszających się w osłabionej pamięci faktów¹³.

Zdaje się, że wiele wyjaśni zwrócenie uwagi na same postaci ganiących i na recenzyjny, często polemiczny charakter ich wystąpień. W Juszyńskim ocknął się tutaj ksiądz katolicki, a nadto chyba redaktor *Katalogu* [...], czy też *Dykcjonarza ascetów polskich* [...] (zatraconego), gromadzący dokumentację polemik ortodoksów z nowowiercami¹⁴. Łukaszewicz miał za sobą źródłowe studia nad dziejami całych połaci reformacji w Polsce i nasilony — jak u nielicznych wówczas — trudem heurezy kult konkretnego. Opinia Chlebowskiego padła w artykule resumującym wymowę materiałów archiwalnych, które opublikował był właśnie Zbigniew Kniaziółucki¹⁵, a które do biografii twórcy *Żwerciadła* wносиły zasadnicze uzupełnienia i poprawki. *Żywot* [...] Reja konfrontowano z innymi świadectwami (Jana z Woźnik, Józefa Wereszczyńskiego etc.) regularnie od czasu Juszyńskiego: co do wiarygodności najpierw pre-

¹¹ J. Przyborowski, *Rok urodzenia i rok śmierci Mikołaja Reja*. „Tygodnik Poznański” 1862, nr 3, s. 22. — F. M. S[obieszczański], *Trzycieski (Andrzej)*. W: *Encyklopedia powszechna* Orgelbranda, t. 25 (1867), s. 668. — B. Zawadzki, *Mikołaj Rej z Nagłowic*. Lwów 1875, s. 29; zob. też s. 33. — S. Windakiewicz, *Mikołaj Rej z Nagłowic*. „Przegląd Polski” t. 117 (1895), s. 6. Wyd. osobne (wyd. 3): Lublin 1922, s. 14.

¹² H. Juszyński, *op. cit.*, t. 2, s. 115 n. — J. Łukaszewicz, rec.: Bartoszewicz, *op. cit.* „Biblioteka Warszawska” 1861, t. 3, s. 413.

¹³ B. Chlebowski, *Mikołaj Rej w świetle nowych świadectw*. „Ateneum” 1893, t. 1, s. 90. Przedruk w: *Pisma*. T. 2. Warszawa 1912, s. 38, 48; zob. też s. 59.

¹⁴ J. Korpała, *Juszyński Michał Hieronim*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 11 (1964—1965), s. 357.

¹⁵ *Materiały do biografii Mikołaja Reja z Nagłowic*. Zebrał i wydał Z. Kniaziółucki. „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” t. 7 (1892).

zentacji moralnej bohatera, potem szczegółów — wskazując rozmaite *corrigenda*, lecz dominował pogląd, iż całe złoże nowych dokumentów nie zdołały zastąpić starego tekstu. Publikując spory ich zestaw, Stanisław Ptaszycki określał go przecież jako „драгоценную записку”, acz krótką i nader skąpą w informacje¹⁶; Kniaziółucki zaś, przeżywszy setki akt, stwierdził, że „cały zrąb faktów” z *Żywota* „zgodny jest z rzeczywistością”, natomiast tendencyjnie pochlebne okazuje się ich oświetlenie i ugrupowanie¹⁷. Połowiczna przygana nie zadowoliła Chlebowskiego, chociaż i on nie negował bogactwa „ciekawych szczegółów” w opowieści o Reju. Jak się rzekło, „zoile” trafiali się nieczęsto. Górę wzięli przekonani wyznawcy wysokich walorów *Żywota*.

Jubileuszowy rok 1905 i jego pokłosie przyrzuciło dalsze, lecz znów przeważnie dodatnie opinie. Dość będzie przytoczyć najbardziej autorytatywne. Aleksander Brückner na wstępie swej monografii oświadczył, że „ustaje wszelka chęć czy możliwość rywalizowania z nim — można by Trzecieckiego tylko powtarzać”; *Żywo*t napisany „krótko a żywo, barwnie a dosadnie” to szkic „życzliwy, ciepły [...]”, a choć w paru szczegółach niedokładny i niepełny, to wyrazisty i wiarogodny; „Wartość tego klejnociku dawnej prozy polskiej ogólnie też uznano: pierwszy to i najlepszy nasz portret literacki przed Siemieńskim”¹⁸. Według Michała Janika, Trzeciecki „wzniósł [...] dla Reja »pomnik trwalszy od spiżu«,” tworząc wciąż „najważniejsze źródło dla późniejszych historyków żywota Reja”. Józef Kallenbach nazwał tę biografię „treściwą”, „niezrównaną”, „nieprześcignioną”¹⁹, a Wilhelm Bruchnalski — „cudowną”, „której staremu piśmiennictwu polskiemu [...] zazdrościć by mogli Trithemiusy europejscy”²⁰, i przekonanie to podtrzymał, kiedy w polemicznym komentarzu Kazimierza Miaskowskiego (którego lekka ironia godziła raczej w pewną

¹⁶ С. Пташицкий, *Новыя данныя для биографии Николая Рея*. W zbiorze: *Сборник статей по славяноведению [...]*. Санкт Петербург 1883, s. 127.

¹⁷ *Materiały do biografii Mikołaja Reja z Nagłowic*, s. 242.

¹⁸ A. Brückner, *Mikołaj Rej. Studium krytyczne*. Kraków 1905, s. 1—3, 15 i in. Po latach kwalifikował rzecz o wiele krytyczniej, wręcz ostro, jako niepoważną i nieściłą, choć nadal jako „pyszny wzór dawnej polszczyzny” (*Mikołaj Rej. Człowiek i dzieło*. Lwów 1922, s. 1—2). Ostre (obok pochwał) sądy powtórzył i później, m. in. w recenzji książki S. Wasylewskiego *Rej z Nagłowic* (Lwów 1934. „Pamiętnik Literacki” 1934, s. 213), który jawnie zasmakował w hipotezie Gaertnera (s. 122—124), lecz — chyba wobec zastrzeżeń opiniodawców: S. Kota, J. Krzyżanowskiego i R. Pollaka — wyraźnie „doczepił” zdanie: „Ale ta hipoteza nie da się utrzymać”.

¹⁹ M. Janik, *Mikołaj Rej z Nagłowic*. Lwów 1905, s. 3—4. Wyd. 2: *Mikołaja Reja żywot i pisma*. Kraków 1923, s. 4; zob. też s. 130. — J. Kallenbach, *Mikołaj Rej. Szkic jubileuszowy*. „Przegląd Polski” t. 159 (1906), s. 4, 5.

²⁰ W. Bruchnalski: *Rozwój twórczości pisarskiej Mikołaja Reja*. „Rozprawy Wydziału Filologicznego AU” t. 44 (1908), s. 176; *Czy Rej piastował jaki urząd?* W zbiorze: *Mikołaj Rej. Jednodniówka*. Lwów 1905, s. 5—6.

niekonsekwencję rozumowania lwowskiego uczonego niż w zalety *Zywota*) dopatrywał się krytyki samej biografii Reja²¹. Z wybitniejszych badaczy wstrzeźliwy okazał się Stanisław Dobrzycki, dla którego rzecz była tylko „interesująca”²² i który wysunął zastrzeżenia wobec zachwy-
tów Brücknera: w *Żywocie* ujmuje naiwność portretu („człowieka zresztą, nie pisarza”), ceni się jego wyjątkowość, wszelako nie jest on ani pełny, ani zbyt wiarogodny, ponieważ to „panegiryk” — pismo „przyjaciela, wielbiciela i współwyznawcy”, toteż monografista Reja, również przejęty dłań sympatią, przecenił i dziełko o nim²³.

Nikły okruczeństwo starego piśmiennictwa przeszedł więc przez ręce ludzi kilku epok i niekiedy niby w soczewce skupiał charakterystyczne dla nich kryteria wartościowania. Naprzód źródłowy przekaz bio- i bibliograficzny i zaraz potem (gdy bibliografia kładła podwaliny dla naukowej historii literatury) rzekoma rzadkość edytorska, z kolei doczekał się *Żywot [...]* Reja pochwał m. in. za „prostotę” — cechę, która w odnośnych opiniach była chyba pogłosem klasycystycznej jeszcze estetyki²⁴ i to zapewne nie bez wypatrywania w owym dziełku rysów zgoła sielanki; następnie przybijano na nim różne stemple indywidualnych koncepcji badawczych, w jakie obfitował wiek XIX, albo zapożyczano się od miarodajnych poprzedników, ceniąc w *Żywocie* już to zabytek idealizowanej przeszłości zygmuntownskiej, już to wizerunek szczeropolskiej naturalności, kunszt narracji, impresyjne, nie wyrozumowane piękno, wreszcie wiarogodność. Sąd potomności nad XVI-wieczną opowieścią o Mikołaju Reju, co prawda wypowiedziany *expressis verbis* tylko przez część dziejopisów książki i literatury, okazał się wielce łaskawy.

Rzadziej niż o utworze mówiono z jego przyczyny o Andrzeju Trzeciekim, ale każde przychylne słowo dotyczące *Zywota* opromieniało tę postać blaskiem szczególnego talentu, choć wiedza o niej długi czas była nader skromna²⁵. Cytowany entuzjasta Bartoszewicz wręcz głosił, iż

życioryssem swoim takie stanowisko zajął Trzecieki w dziejach literatury, że go obok Reja zaraz stawić potrzeba, a pomijać nie można.

²¹ K. Miaskowski, *Czy Rej piastował jaki urząd?* „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” t. 34 (1908), s. 158. — W. Bruchnański, rec. w: „Pamiętnik Literacki” 1908, s. 641.

²² S. Dobrzycki, *Rej*. Jw., 1905, s. 392. Przedruk w: *Z dziejów literatury polskiej*. Kraków 1907, s. 90 oraz suche wzmianki na s. 92, 104.

²³ S. Dobrzycki, rec.: A. Brückner, *Mikołaj Rej*. Kraków 1905. „Pamiętnik Literacki” 1905, s. 521—522.

²⁴ O postulatcie prostoty zob. S. Pietraszko, *Doktryna literacka polskiego klasycyzmu*. Wrocław 1966, s. 120 n., 561 n.

²⁵ Jak wiadomo, aż po artykuł H. Łopacińskiego z r. 1905 (zob. przypis 27).

Wyjątkowo znów cierpko zasłudze biografą i Bartoszewiczowi oponował Łukaszewicz:

Naiwnym życiorysem swoim Reja nie zajął Trzeciecki żadnego stanowiska w literaturze naszej. [...] Jeżeli [...], to je zajął [...] nie życiorysem Reja²⁶.

Rzeczywisty wymiar powszechnej opinii o Trzecieckim daleko trafniej ujęli dwaj inni badacze. Już w 1876 r. konstatował Karol Mecherzyński:

Znaczenie jego jako polskiego pisarza ograniczono do samej niemal biografii Reja, która jest wprawdzie znakomitą, ale nie jedyną pracą i talentów jego pomnikiem.

— a pogładowi temu przywórczy pierwszy prawdziwie kompetentny znawca Trzecieckiego, Hieronim Łopaciński: „O wszystkich prawie pracach polskich Trzecieckiego oprócz życiorysu Reja zapomniano [...]”²⁷.

Nad wyraz szacowne dziełko staropolskie uchodziło więc za koronę wernakularnej twórczości Andrzeja Trzecieckiego. Tym potężniejsze wrażenie wywarło w r. 1925 wystąpienie ówczesnego profesora nadzwyczajnego KUL i docenta UJ, specjalisty od stylistyki językoznawczej — Henryka Gaertnera (1892—1935), według którego *Żywot i sprawy [...] Mikołaja Reja* to *autobiografia*²⁸.

2

Teza, że jest to autobiografia, wyłoniła się w toku badań Gaertnera nad składnią dzieł Rejowych. W systematycznym rozbiórce cech morfologicznych, słownictwa i składni języka *Żywota* tudzież ewidentnych tekstów Reja, Gaertner zastosował metodę konkordancyjną, ustalając ich całkowitą tożsamość. Rezultat ten wsparł dociekaniem psychologicznymi. Według Gaertnera *Żywot* okazał się syntezą cech językowych człowieka o znacznej pobudliwości emocjonalnej i temperamencie, z wyrazistą i konkretną wyobraźnią, posługującego się stylem mowy potocznej — cech przeto przystających do osobowości Mikołaja Reja. Biografię naszkicował Rej niby rejestr dobrego gospodarza, m. in. po to, aby wobec oficjalnej anonimowości swoich dzieł ocalić pamięć o ich autorstwie.

²⁶ Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 219. Powtórzy to A. Zdanowicz (*Rys dziejów literatury polskiej [...]*. T. 1. Wilno 1874, s. 301; o *Żywocie* też na s. 278, 302). — Łukaszewicz, *loc. cit.*

²⁷ K. Mecherzyński, *O poezjach polskich i łacińskich Andrzeja Trzecieckiego*. „Ateneum” 1876, t. 3, s. 329. — H. Łopaciński, *Trzeciecki [...] Andrzej*. Warszawa 1906, s. 14. Odbitka z: *Encyklopedia kościelna* Nowodworskiego, t. 29.

²⁸ H. Gaertner, *Ze studiów nad językiem polskim w XVI wieku. (Kto jest autorem życiorysu Reja?)*. Warszawa 1925. Zob. też „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU” 1925, nr 3, s. 3—8.

W świetle analizy pieśni Andrzeja Trzecieckiego językowi tego pisarza brak jakiegokolwiek pokrewieństwa z Rejowym; ich forma, wyrobiona kunsztownie i nowocześnie, góruje nad spontaniczną, bezładną strukturą utworów Reja; niektóre zaś fragmenty *Żywota*, z ujemnymi bądź tylko obiektywnymi rysami charakterystyki bohatera, tchną bardziej żartobliwą autoironią niż wysokim panegiryzmem, jaki przepaja wszystkie wypowiedzi Trzecieckiego o Reju. Stąd wniosek, iż także biografia prozą, gdyby wyszła spod ręki humanisty i o wiele młodszego towarzysza sztuki pisarskiej — brzmiałaby pod każdym względem inaczej.

Żywot stał się pierwszym tekstem z twórczości Rejowej, który uzyskał tak wielostronną i gruntowną ocenę językoznawczą, a rozprawa Gaertnera — pierwszym w ogóle metodycznym przekrojem językowego tworzywa pisarza. Aczkolwiek materiałowo niekompletna, argumentacja na rzecz identyczności systemów językowych w *Żywocie* i w oczywistych dziełach Reja jest tak sumienna i bogata, iż tego twierdzenia nie podawano — z chwilowym wyjątkiem — w wątpliwość²⁹. Natomiast dwie pozostałe warstwy dowodzenia Gaertnera nie miały takiej siły dowodowej. Nazbyt lakoniczne uwagi o cechach języka Trzecieckiego nie uanożniły podstaw równoważnej antytezy, roztrząsania zaś psychologiczne wniosły czynnik w poważnej mierze niesprawdzalny. Sam wszakże badacz pewien był słuszności swego stanowiska, co jeszcze w tymże 1925 r. zademonstrował krytyczną edycją inkryminowanego tekstu jako „*Życiorysu własnego*” Mikołaja Reja³⁰.

Momentalnie rozpetana dyskusja była sporem zarówno o metodę, dokładniej — o jej skuteczność w zastosowaniu do potrzeb historii literatury, jak o celność zasadniczej konkluzji Gaertnera. Głównym oponentem stał się Aleksander Brückner, którego kontrargumenty, ogłaszane w paru

²⁹ Gaertner (*op. cit.*, s. 20) operował, zresztą świadomie, tylko wybranym materiałem dowodowym, toteż stosowne cytaty można znacznie pomnożyć. Np. dla konstrukcji syntaktycznych spotykanych w *Żywocie*, a to dla spójnika „i” przed wyrażeniem przyimkowym „z ...”, wskazał on (s. 49—50) jedynie dialog (nie Rejowy!) *Rzeczpospolita chramiąc [...]* oraz *Figliki*, podczas gdy roi się od tego w utworach Reja (np.: *Kupiec* [w.] 342, 1677, 2760, 5673, 6156, 7131, 7529; *Postylla* 210, 215v, 220, 239, 240, 251v, 258v, 264, 270v, 273, 282, 303, 309 itd.; *Wizerunk* I 278, II 482, IV 10, 368, 372, V 373, VI 225, 422, 526, 660 itd.; *Apocalypsis* 70, 101, 104v, 107, 109, 127, 157v itd. — a są to przykłady wyrwykowe; podobnie w *Krótkiej rozprawie, Żwierzyńcu i Żwierciadle*). Także dla zwrotu emfaticznego w *Żywocie*: „temu i liczby nie było” — można wskazać odpowiedniki, np.: „jużby takim przykładom snadź i liczby nie było” (*Postylla* 200), „tym żwirzëtom i liczby nie masz” (*Apocalypsis* 132).

³⁰ M. Rej z Nagłowic, *Życiorys własny*. Wydał i objaśnił H. Gaertner. Warszawa 1925. Podkreślenia w cytatach, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą od autora artykułu.

artykułach³¹ i nie zawsze ze sobą zgodne, resumują się zwięźle, jak następuje. Autobiografii w epoce Reja nie uprawiano. Język *Żywota* jest „rejowski” jako rezultat osłuchania się autora z mową Reja i świadomego naśladownictwa oraz posługiwania się obydwu tym samym narzeczem małopolskim. Szczegółowość życiorysu zawdzięcza biograf wielokrotnym opowiadaniom bohatera. Dobór i charakterystyka postaci i spraw nie odpowiada na pewno poważniejszym intencjom Reja. Wymienienie pełnego nazwiska żyjącego człowieka jako autora szkicu dowodzi bezapelacyjnie autentyczności autorstwa, ponieważ sam Rej posługiwał się wyłącznie albo pseudonimami zmyślonymi, albo allonimami od nazwisk ludzi już zmarłych; inna mistyfikacja byłaby niepotrzebna i zgoła nie do pomyślenia w tamtej epoce, kiedy słowo drukowane zażywało szacunku. Co się tyczy metody, porównawcza analiza językowa może prowadzić do tez trafnych pod warunkiem wsparcia jej równorzędnymi argumentami rzeczowymi, czego Gaertner nie dokonał.

Te orzeczenia i zarzuty parował z kolei Gaertner³². Jego zdaniem, idealne podrobienie języka jest niemożliwe. Pierwiastki osobiste w twórczości renesansowej są częste, przed *Żywotem* autobiografie nakreślili u nas Janicki i Orzechowski. Psychologiczna potrzeba resumej i apologii dorobku swego życia naturalniej wyzwoliłaby się w autobiografii niż w wyreczaniu się cudzą pomocą. Żartobliwe ujęcie niektórych szczegółów nie uwłacza Rejowi, a bardziej przystoi jemu samemu. Wiersz *Tenże Andrzej Trzeciecki o ślachcicu* (zamieszczony po *Żywocie*), składanka z powieści i rymów twórcy *Żwierciadła*, jest pióra Reja, użycie zatem owego allonimu przy *Żywocie* posiada analogię w najbliższym kontekście.

Obaj polemisi nie cofnęli później swoich zasadniczych poglądów, choć modyfikowali pewne ogniwa rozumowań. Gaertner np. wzmocnił obserwacje nad rzadkością archaicznego podwajania przyimków poza pismami Reja, sprostował za Brücknerem mniemanie o autorstwie jednego z wierszy przy *Wizerunku* i wikłał się trochę przy identyfikacji *Catechismusa*³³. Brückner wykonał z czasem istną wolę w dwóch kwestiach o fundamentalnym znaczeniu: orzekł (co właśnie było chwilowym wyjątkiem), że proza *Żywota* „odbija wyraźnie” od prozy dzieł Reja, i zrezygnował z dociekań nad genezą przedsięwzięcia Trzecieckiego³⁴. Pierwsza

³¹ A. Brückner: *Historia literatury polskiej. Literatura zygmuntowska*. „Przegląd Warszawski” 1925, t. 3, z. 48, s. 225—226; *Spory o autorów*. „Przegląd Współczesny” t. 15 (1925), s. 142—148; rec. w: „Reformacja w Polsce” 1926, s. 229—230; *Trybunał literacki. Szkic*. „Pamiętnik Warszawski” 1929, s. 72—77.

³² H. Gaertner, *O językowe sprawdziany autorstwa. II. Autorstwo Życiorysu Reja*. „Pamiętnik Literacki” 1928. I odbitka: Lwów 1928.

³³ H. Gaertner, *Odpowiedź [...] prof. Al. Brücknerowi*. Jw.

³⁴ A. Brückner, *Odpowiedź [...] H. Gaertnerowi*. Jw.

więc faza dyskusji nie przyniosła rozstrzygnięcia. Sędziwy oponent zaniebdał uderzenia w najsłabszą wówczas stronę prac Gaertnera: w materiałową i metodyczną nierównorzędną analizę języka Trzecieckiego. Natomiast Gaertner nie docenił albo nie dostrzegł kilku faktów, które dobrze by się przysłużyły jego poglądom.

Z wpływem lat ogół filologów podzielił się na trzy grupy: zwolenników, umiarkowanych krytyków uważających kwestię raczej za otwartą oraz antagonistów tezy Gaertnera. Pierwsza i trzecia grupa wyodrębniła się dość klarownie według specjalności: za opowiadali się przeważnie językoznawcy, przeciw — historycy literatury. I tak, Gaertner przekonał natychmiast Wiktora Porzezińskiego, który „osłuchanie się” Trzecieckiego jako źródło rejowskiego stylu *Żywota* uznał również za nieprawdopodobne, oraz Jana Łosia³⁵; później do jego tezy skłonili się Stefan Hrabec, Witold Taszycki, Stanisław Rospond³⁶, Stanisław Bąk i Władysław Kuraszkiwicz, zaś spośród historyków literatury Konrad Górski i Kazimierz Budzyk³⁷, z obcych — Ilja Goleniszczew-Kutuzow³⁸.

Rzeczowy wkład językoznawczy po Gaertnerze pomnożył naprzód Hrabec, zwracając uwagę na obecność w *Żywocie* rusycyzmu „płoskonki”, znanego również z *Wizerunku*³⁹. Bąk, wydając polską spuściznę Trzecieckiego i badając dokładnie jej język, stworzył po raz pierwszy podstawę do zabiegu porównawczego o poprawniejszych proporcjach materiałowych. Odnośne konstatacje Bąka objęły, obok szeregu naturalnych zbieżności, następujące ważne różnice: brak u Trzecieckiego końcówki *-och* w miejscowniku rzeczowników męskich i nijakich oraz aorystycznej *-ch* w formach czasu przeszłego i trybu warunkowego, bardzo rzadkie są *deminutiva* i *plusquamperfectum*, rzadszy celownik zaimka emfaticznego *-ci/-ć*. W wyniku badacz orzekł powściągliwie, iż teza o autobiografii przedstawia się „dość prawdopodobnie”, gdyż „argumenty językowe zdają się przemawiać na korzyść znanej tezy H. Gaertnera [...]”⁴⁰.

³⁵ W. Porzeziński, *Językoznawstwo*. [Rec. zbiorcza]. „Przegląd Humanistyczny” 1925, s. 330—331. — Zob. K. Nitsch, *Henryk Gaertner*. „Język Polski” 1935, z. 2, s. 43.

³⁶ S. Rospond, *Język renesansu a średniowiecza na podstawie literatury psalterzowo-biblijnej*. W zbiorze: *Odrodzenie w Polsce. Materiały Sesji Naukowej PAN 25—30 października 1953 r.* T. 3, cz. 1. Warszawa 1960, s. 171.

³⁷ K. Budzyk, *Życie i twórczość Mikołaja Reja*. W: *Szkice i materiały do dziejów literatury staropolskiej*. Warszawa 1954, s. 183 i in.

³⁸ И. Н. Голенищев-Кутузов, *Итальянское возрождение и славянские литературы XV-XVI веков*. Москва 1963, s. 266. Przekład: Warszawa 1970, s. 348.

³⁹ S. Hrabec, *Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII w.* Toruń 1949, s. 26—27.

⁴⁰ S. Bąk w: A. Trzeciecki, *Pisma polskie*. Cz. 1. Wrocław 1961, s. 24, przypis 50; s. 119. BPP, B 9.

Z kolei Kuraszkiwicz poddał kontroli *Żywot i sprawy* oraz słownik Trzecieckiego (według materiałów Bąka) metodą statystyki lingwistycznej. Unaoczniała ona cyfrowo, że słowa częste w *Żywocie* (użyte trzy i więcej razy) pojawiają się nagminnie w utworach Reja — u Trzecieckiego zaś są nieznane lub nader rzadkie; odmienny jest u obydwu rozkład wariantów synonimicznych, liczne zwroty typowe dla Reja okazują się całkiem obce bądź unikalne w języku drugiego pisarza. Obok danych z fleksji i składni, jakie zebrał Gaertner, jak też praktyki Reja przybierania pseudonimów (m. in. miana „Andrzej Trzeciecki” przy wierszu *O ślachcicu*), konfrontacja leksykograficzna — zakonkludował Kuraszkiwicz — potwierdza słuszność hipotezy o autobiografii⁴¹. Równocześnie Anna Bartkowiakowa, objąwszy badaniami metodą tzw. taksonometrii wrocławskiej kilka utworów Reja, *Wyprawę armaty tureckiej* Trzecieckiego oraz *Żywot [...] Reja*, potwierdziła, że ten ostatni różni się ewidentnie od prozy *Wyprawy*, jest zaś dość podobny do tekstów Rejowych, co zgadza się z wnioskami Kuraszkiwicza⁴².

Pierwszy historyk piśmiennictwa, który obszerniej wypowiedział się na korzyść tezy Gaertnera, Konrad Górski, ocenił polemikę specjalnie pod kątem jej podstaw teoretycznych, przyjmując, iż rozbieżność opinii językoznawców i historyków literatury jest pochodną odmiennego wartościowania sprawdzianów językowych. Twierdzenie Brücknera o konieczności priorytetu wielorakich kryteriów rzeczowych okazało się sprzeczne tak z pewnymi sytuacjami, jak z jego własną praktyką badawczą, przy czym odnośnie do *Żywota [...] Reja* niekonsekwencja Brücknera wynikała widocznie z przywiązania do przekazu tradycyjnego. Sam Górski uznał, że odkrycie Gaertnera ma za sobą „potężne argumenty”, mianowicie wręcz nieprawdopodobną u innego pisarza ilość i zgodność cech języka wspólnych *Żywotowi* oraz pozostałym dziełom Reja. Naśladownictwo mimowiedne nie mogło doprowadzić do zupełnej ich tożsamości, świadome zaś wymagałoby uprzednio solidnej pracy analitycznej nad językiem pism Reja, tymczasem Trzeciecki jako typowy w swoich czasach humanista był zdolny do takich studiów nad klasycznymi tekstami łacińskimi, lecz nie nad polskimi, których sam stworzył niewiele⁴³.

⁴¹ W. Kuraszkiwicz, *Étude de la paternité des textes anonymes d'après la méthode de la statistique linguistique*. W zbiorze: *Poetics*. The Hague 1962, s. 625—627. — Poglądy takich uczonych, jak S. Bąk, S. Hrabec, W. Kuraszkiwicz, S. Rospond, W. Taszycki, zaznaczyły się w kwalifikacji autorstwa, jaką wykazuje redagowany m. in. przez nich *Słownik polszczyzny XVI wieku* (t. 1, s. LXXXVIII, CV).

⁴² A. Bartkowiakowa, *O pewnym sposobie badania autorstwa różnych tekstów*. Warszawa 1961. (Tekst powielany, przedstawiony jako referat na II Międzynarodowej Konferencji Poetyki w Jabłonie.)

⁴³ K. Górski, *Sztuka edytorska. Zarys teorii*. Warszawa 1956, s. 148—149.

Spośród grona osób traktujących kwestię jako otwartą (jeśli ich lakoniczne niekiedy uwagi pozwalają na poprawne przyporządkowanie) nie przekonani byli Gabriel Korbut i Ignacy Chrzanowski, niezdecydowani czy też tylko ostrożni — Juliusz Kleiner⁴⁴, przejściowo Jerzy Starnawski, którego zdaniem „udowodnił Gaertner możliwość autorstwa Reja”, jednak również „możliwość autorstwa Trzecieckiego istnieje [...]” nadal, gdyż wobec braku polskiej prozy Trzecieckiego, którego kilka zaledwie wierszy w języku polskim dochowało się do naszych czasów, podstawy do wnioskowania zupełnie pewnego są wątpliwe⁴⁵; następnie — Maria Renata Mayenowa, Janusz Pelc, chyba Maria Karplukówna, Stefan Nieznanowski, Stefan Zabłocki, Jerzy Ziomek i Juliusz Nowak-Dłużewski⁴⁶. Rafał Leszczyński, w imię rygorów metodycznych, rozróżnił w dowodzeniu Gaertnera zasadną tezę o tożsamości języka *Żywota* i Rejowego, obok nie udowodnionej — o braku pokrewieństw z językiem Trzecieckiego, gdyż

Zob. też K. Górski, W. Taszycki, *Wstęp wydawców*. W: M. Rej, *Krótką rozprawa [...]*. Wrocław 1953, s. 4. BPP, B1.

⁴⁴ G. Korbut (*Literatura polska*. T. 1. Warszawa 1929, s. 214) odnotował bez komentarza tezę Gaertnera, lecz poza tym (s. 208—211, 213) powoływał się bez cudzysłowu na Trzecieckiego. — I. Chrzanowski (*Historia literatury niepodległej Polski*. (965—1795). Warszawa 1930, s. 78, przypis 1) oświadczył: „Istnieje śmiało, ale dostatecznie nie udowodnione przypuszczenie, że autorem tej biografii jest sam Rej”. — J. Kleiner, *Zarys dziejów literatury polskiej*. T. 1. Lwów 1932, s. 50. Wyd. następne: Wrocław 1958, s. 52; Wrocław 1963, s. 51. Według uprzejmej listownej informacji T. Ulewicza (któremu zawdzięczam też wiadomość o poglądach S. Kota, S. Pigionia i R. Picchia) z 16 IX 1967, Kleiner tuż przed zgonem oświadczył, że niegdyś uległ sugestii Gaertnera, ale „obecnie” (1957) sądzi inaczej.

⁴⁵ J. Starnawski, *Warsztat bibliograficzny historyka literatury polskiej*. Warszawa 1957, s. 34; zob. też s. 200. Niezwykle znamieną jest również redakcja innej wzmianki tegoż badacza na ów temat (*Szymona Starowolskiego „Hekatomtas” i początki bibliografii polskiej*. „Roczniki Humanistyczne” 1964, z. 1, s. 133): „Nie był odosobniony Mikołaj Rej z Nagłowic, który w *Żwierciadle* ogłaszając *Żywot i sprawy [...]* — swą biografię pióra przyjaciela, podał czytelnikom nowej książki listę swych dzieł poprzednich i przyznał się [...]” etc. W sprawie zmiany stanowiska zob. przypis 56 niniejszego artykułu.

⁴⁶ M. R. Mayenowa, *Możliwości i niebezpieczeństwa metod matematycznych w poetyce*. W zbiorze: *Poetyka i matematyka*. Warszawa 1965, s. 19. — J. Pelc, *Dialog i wizerunek*. Dwa dominujące typy konstrukcji wypowiedzi w poetyce Reja. W zbiorze: *Mikołaj Rej. W czterechsetlecie śmierci*. Wrocław 1971, s. 148, przypis 55. — M. Karplukówna: *Autorstwo „Historii w Landzie”*. „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 4, s. 178; „*Historia w Landzie*” nie jest utworem Reja. W zbiorze: *iw.*, s. 215. — S. Nieznanowski, *Recepcja Reja w literaturze staropolskiej*. W: *iw.*, s. 225—227. — S. Zabłocki, *Spory o retorykę w XVI w. a twórczość Mikołaja Reja*. „Prace Literackie” t. 11/12 (1970), s. 120, 124. — J. Ziomek, *Renesans*. Warszawa 1973, s. 166—167, 198. — J. Nowak-Dłużewski, *Studia i szkice*. Warszawa 1973, s. 33.

płatczyzna porównawcza była zbyt wąska miast jak najszerszej, tak szerokiej, aby skutecznie wyłączyć możliwość działania innych jeszcze piór⁴⁷.

Tak formułowane poglądy były atoli wyjątkowe, bo na ogół opowiadano się bez wahań. Nie wszyscy czynili to w osobnych artykułach, ale po r. 1925 każda wzmianka o *Żywocie*, jeśli jego tytułowi towarzyszyło jedno bądź drugie nazwisko, eo ipso musiała i musi — zwłaszcza u filologa — stanowić deklarację świadomego wyboru poglądów. Prócz Brücknera więc za tradycyjnym autorstwem opowiedzieli się: Kazimierz Kolbuszewski, Julian Krzyżanowski, Stanisław Pigoń, Stanisław Kossowski, Jerzy Krókowski, Tadeusz Ulewicz, Riccardo Picchio, Roman Pollak, Czesław Hernas, Hanna Dziechcińska, Stefan Sawicki, Bronisław Nadolski, Edmund Kotarski, a z historyków kultury Stanisław Bodniak, Stanisław Kot i Henryk Barycz⁴⁸. Spośród wymienionych Kossowski dyskwalifikował hipotezę Gaertnera jako opartą na przesłankach zwodniczych, które „najmylniej” przyjmuje się za rozstrzygające, zamiast co

⁴⁷ R. Leszczyński, *Poeta i dyplomata. Uwagi nad rękopisem Biblioteki Zamoyckich nr 1049*. „Prace Polonistyczne” 1961, s. 24—25.

⁴⁸ K. Kolbuszewski, *Proza polska XVI wieku*. W zbiorze: *Kultura staropolska*. Cz. 2. Kraków 1932, s. 518. — Do informacji T. Ulewicza (por. przypis 44) zob. też S. Pigoń, *Początki pracy badawczej nad dziejami literatury polskiej*. „Ruch Literacki” 1959, z. 1/2, s. 5. Przedruk w: *Miłe życia drobiazgi. Pokłosie*. Warszawa 1964, s. 9. — R. Pollak, wstęp w: J. Pasek, *Pamiętniki*. Warszawa 1955, s. 10. Przedruk w: *Wśród literatów staropolskich*. Warszawa 1966, s. 391. — Cz. Hernas, *Hejnaty polskie. Studium z dziejów poezji melicznej*. Wrocław 1961, s. 51. — H. Dziechcińska: *Z zagadnień gatunku biograficznego w piśmiennictwie staropolskim*. „Ruch Literacki” 1967, z. 4, s. 178 (toż w: *Proza staropolska. Problemy gatunków i literackości*. Wrocław 1967, s. 88); *Biografistyka staropolska w latach 1476—1627. (Kierunki i odmiany)*. Wrocław 1971, s. 69, 103 n. — S. Sawicki, *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce*. Warszawa 1969, s. 30, przypis 9. — B. Nadolski, *Droga Mikołaja Reja do literatury narodowej*. W zbiorze: *Studia nad Mikołajem Rejem. Twórczość i recepcja*. Gdańsk 1971, s. 16, 17. — E. Kotarski, *Dialogi Mikołaja Reja w perspektywie tradycji literackiej*. W: jw., s. 99. — S. Bodniak, *Przyczynek do biografii Mikołaja Reja*. „Pamiętnik Literacki” 1930, s. 633. — H. Barycz: *Kto był autorem poematu „Apologeticus” z 1582 r.* „Reformacja w Polsce” 1934, s. 131; *Wokół autorstwa „Proteusa” (1564)*. W: *Z epoki renesansu, reformacji i baroku*. Warszawa 1971, s. 679. — Gwoli kompletowania materiału warto dodać, że spór ten został odnotowany przez S. Estreichera (XXXI, 369) bez własnej deklaracji oraz że A. Bar (*Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich [...]*. T. 3. Kraków 1938) nie uwzględnił przy haśle „Rej Mikołaj” ewentualności allonimu „Andrzej Trzeciński”. — Można też wskazać wypadki, gdy osoby, które przypuszczalnie nie śledziły sporu, przygodnie cytują *Żywot* pod autorstwem tradycyjnym. Ostatnio np.: S. Paulowε, *Materiały do biografii Mikołaja Reja [...]*. „Archeion” 1970, s. 84. — J. Bandrowska-Wróblewska, *Nota biograficzna*. W: M. Rej, *Poezje wybrane*. Warszawa 1971. — S. Mijas, *Świętokrzyskie szlaki literackie*. Łódź 1973, s. 19.

najwyżej za „jeden z dowodów pośrednich w braku innych, natury historycznej”⁴⁹. Krókowski obstawał przy Trzeciejskim głównie na mocy: zapisu z jawnym nazwiskiem (podczas gdy „Andrych dworzanin” niekoniecznie odnosi się do Andrzeja Trzeciejskiego); możliwości, że w *Zywocie* i w pismach Reja odbiły się cechy wspólne dla języka epoki bądź świadome dostosowanie się biografa do „tonu *Zwierciadła*”; przejęcia cech stylu rejowskiego z narracji samego Reja, z której biograf musiał czerpać jako człowiek dużo młodszy; nieadekwatności tekstów poddanych analizie porównawczej, nie ma bowiem innych okazji prozy polskiej Trzeciejskiego, jego zaś pieśni to materiał szczupły, a całkiem odmienny na skutek odmiennej formy i tematyki⁵⁰. Najpocześniejsze jednak po Brücknerze stanowiska w poczcie obrońców Andrzeja Trzeciejskiego zajęli Julian Krzyżanowski i Tadeusz Ulewicz.

Julian Krzyżanowski stwierdzał najpierw przygodnie, że sensacyjny w zamyśle wywód Gaertnera jest „nieuzasadniony” bądź uzasadniony „bardzo nikłymi” argumentami, toteż „z miejsca i bez dyskusji” został odrzucony⁵¹; gdzie indziej nadmienił, iż opowiadanie Trzeciejskiego jest „stylizowane na modłę Rejowską do tego stopnia, że mogło wywołać przypuszczenie, iż twórcą jego był sam Rej [...]”⁵². W innym zaś ekskursie na ów temat powołał się na treść długiego tytułu *Żywota* jako świadectwo zażyłości autora z Rejem, czyli kompetencji biografa; na uprawianie przez Trzeciejskiego prymitywnej krytyki literackiej (tzn. — prawdopodobnie — na pewną rutynę w rozpoznawaniu cech stylu różnych pisarzy); na uwydatnienie w *Zywocie* roli Reja jako szermierza reformacji, zrozumiałe u twórcy, który w znanej elegii słauił pionierów ruchu⁵³. Po czym swą opinię o relacji Rej—Trzeciejski dopełnił następującymi uwaga-

⁴⁹ Zob. R. Pilat, *Historia literatury polskiej [...]*. Opracowali L. Bernacki i S. Kossowski. T. 1, cz. 3. Warszawa [ok. 1941], s. 293—294.

⁵⁰ J. Krókowski lakonicznie deklarował się już w r. 1930 w studium *Język i piśmiennictwo łacińskie w Polsce XVI wieku* (w zbiorze: *Kultura staropolska*, cz. 2, s. 404); obszerniej w książce *Andrzej Trzeciejski. Poeta-humanista i działacz reformacyjny* (Warszawa 1954, s. 7): „Gdybyśmy jeszcze mieli przed sobą inne okazy polskiej prozy Trzeciejskiego i gdyby można było wykazać różnice między nimi a językiem *Żywota!*” — gdzie indziej wszakże (s. 75—76) wzmiankował o prozaicznej *Wyprawie armaty tureckiej [...]* pióra Trzeciejskiego, zniszczonej w r. 1944 (fragmentaryczny odpis Krókowski wydał Bąk, *ed. cit.*, s. 194—204). Rozumieć trzeba, że ten fragment Krókowski uważał za niedostateczny dowód.

⁵¹ J. Krzyżanowski: *Z problemów rejowskich*. „Pamiętnik Literacki” 1952, s. 464. Przedruk w: *W wieku Reja i Stańczyka. Szkice z dziejów Odrodzenia w Polsce*. Warszawa 1958, s. 187; *Uwagi wydawcy*. W: M. Rej, *Żywoć człowieka pocziwego*. Wrocław 1956, s. LXIX. BN I 152.

⁵² J. Krzyżanowski, *Proza polska wieku XVI*. W zbiorze: *Odrodzenie w Polsce*, t. 4 (1956), s. 274. Przedruk w: *W wieku Reja i Stańczyka*, s. 146.

⁵³ J. Krzyżanowski, *Nauka o literaturze*. Wrocław 1966, s. 454.

mi. W polskiej spuściźnie Trzecieckiego wybija się *Zywot*, będący portretem Reja od jego dzieciństwa do zgonu. Pierwsza warstwa *Zywota* to ciąg życiowych przygód bohatera, druga — to nieoczekiwane ogólniki na temat politycznej i reformacyjnej działalności Reja; trzecią stanowią miarodajne informacje o jego pisarstwie; jako epilog zamyka tę sielankową biografię wzmianka o kościele w Okszy, gdzie pragnął Rej spocząć po śmierci, i zdanie, które podkreśla, iż temat został wyczerpany. Narracja utrzymana konsekwentnie w czasie przeszłym sprawia wrażenie, że *Zywot* jest nekrologiem przystosowanym do finalnych pożegnań w *Zwierciadło*. Sugestię taką komplikuje niepewność, czy dacie zgonu Reja (jesień 1569) odpowiada czas wyjścia całego dzieła z oficyny Wierzbiety, „w r. 1568 czy może dopiero 1569”. Co do wysokiej klasy stylizacji, mogła się ona udać Trzecieckiemu, wprawnemu w ocenie cudzej twórczości, biegłemu w conceptach literackich i wspartemu opowieściami samego Reja⁵⁴.

Wiele rzetelnego wysiłku krytycznego poświęcił problemowi Tadeusz Ulewicz. Zdaniem tego badacza, wyniki lingwistycznej analizy stylu mają dla historyka literatury wartość tylko fakultatywną, tzn. uwarunkowaną innymi argumentami, czyli motywacją historyczną, bez której grozi niebezpieczeństwo wniosków fałszywych. Niedocenienie przez Gaertnera tego wymogu metodologicznego spowodowało, że ustalenia jego są ogólnie przekonywające w zakresie tożsamości języka *Zywota* i języka prozy Reja. Natomiast nie przekonuje odrzucenie świadectwa o autorstwie Trzecieckiego z nagłówka życiorysu, bowiem świadectwo to jest „niepodejrzane” i potwierdzone nieprzerwaną tradycją tudzież szeregiem faktów, których kilka Ulewicz włączył do dyskusji w nowym ujęciu. Rej, „największy w Polsce autorytet kulturalny szlachty”, umiejący manifestować swoją wartość, nie potrzebowałby ani mistyfikować czytelników, ani okrywać się czy zdobić nazwiskiem powszechnie znanego humanisty. Rejowskie znamiona języka *Zywota* niczego nie dowodzą „wobec zupełnie oczywistej stylizacji literackiej tekstu”, kondensującej cechy typowe dla Reja, i wobec jednostronności ich charakterystyki skutkiem braku paraleli z prozą Trzecieckiego oraz ingerencji drukarni opracowującej *Zwierciadło*. Zamysł stylizacji powziął Trzeciecki z trzech pobudek: estetycznej — jako humanista o wysokiej kulturze literackiej; intelektualnej — ze strony środowiska kalwińskiego, skąd w tym samym roku i również z oficyny Wierzbiety wyszła gramatyka Piotra Statoriusa, oparta (według odkrycia P. Zwolińskiego z 1953 r.) na *Wizerunku* Reja, co jest świadectwem, iż język naszego pisarza uchodził wówczas za wzór polszczyzny

⁵⁴ J. Krzyżanowski, *Rej i Trzeciecki*. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1969. Wersja częściowo zmieniona — zob. przypis 59.

i zalecano naśladowanie go; trzecią podniętą były przypuszczalnie sugestie postaci tematycznej, zgodnie z jej dbałością o własną renomę pisarską⁵⁵. Taką apologię praw autorskich Andrzeja Trzecieckiego określił w r. 1966 Starnawski jako rozstrzygnięcie „ostateczne i przekonywujące”⁵⁶, chociaż wcześniej odrzucił ją zdecydowanie Józef Trypućko.

Według Trypućki — doskonały latynista Trzeciecki władał polszczyzną niechybnie różną od właściwej samoukowi z Żórawna; zapewnienie, iż język Reja stanowił wzór dla ówczesnych pisarzy, jest nie do wykazania („*indémontrable*”), zaś atmosfera intelektualna środowiska łoczni Wierzbęty nie może służyć za argument, ponieważ utwory Trzecieckiego powstawały poza owym środowiskiem. Trypućko przystał tylko na uwagę o retuszu dokonywanym na języku autorów przez drukarzy, a zamknął swą recenzję wnioskiem, że w *Żywocie* należy do Trzecieckiego jedynie nazwisko⁵⁷.

Dwukrotnie zabrał głos Wiktor Weintraub. Szkicując dzieje dyskusji wyraził szereg sądów o dotychczasowych wystąpieniach. M. in. argumenty Gaertnera ocenił jako mocne w zakresie języka i rozbijając naiwne („*disarmingly naïve*”) w wywodach psychologicznych; gwałtowność kontrataków Brücknera tłumaczył temperamentem i oddaniem uczonego dla jego umiłowanego przedmiotu badań; z nowszych stwierdzeń za szczególnie ważkie uznał wykazanie przez Bąka profuzji form czasu przeszłego w pismach Reja i w *Żywocie* oraz ich rzadkości w utworach Trzecieckiego. Najwnikliwiej a polemicznie omówił rozumowanie Ulewicza. Twierdzenie krakowskiego badacza, że rekonstrukcję zaginionej części przekładu Cycerona z *Phainomenai* Aratosa próbował Jan Kochanowski

⁵⁵ T. Ulewicz, „*Żywot i sprawy pościwego ślachcica polskiego Mikołaja Reja*”, czyli dlaczego opowiadamy się jednak za autorstwem Andrzeja Trzecieckiego. W zbiorze: *Studi in onore di Ettore Lo Gatto e Giovanni Maver*. Roma 1962. Pozytywna notka C. Backvisa o tym artykule — w: „*Revue des Études Slaves*” 1963, z. 1/4, s. 275.

⁵⁶ J. Starnawski, *Nowe materiały archiwalne do biografii Mikołaja Reja*. „*Archiwum Literackie*” t. 10 (1966), s. 5, przypis 1. Odrzucenie tezy Gaertnera podtrzymał J. Starnawski także później (*Warsztat bibliograficzny historyka literatury polskiej. (Na tle dyscyplin pokrewnych)*. Warszawa 1971, s. 35—36, przypis 7), wskazując na nieefektywność próby, jaką przeprowadzono przy pomocy maszyny matematycznej (zob. przypis 42 niniejszego artykułu): „właściwie badania te nie wniosły nic nowego. Przecież już Gaertner [...] najzupełniej udowodnił możliwość autorstwa Rejowego, nie udowodniwszy niemożliwości autorstwa Trzecieckiego, i w tym punkcie zatrzymała się też maszyna matematyczna”. Zob. też J. Starnawski: *Mikołaj Rej*. Kraków 1970, s. 21; O „*Zwierzyńcu*” Mikołaja Reja z *Nagłowic*. Wrocław 1971, s. 7—8; *Praca wydawcy*. Warszawa 1973, s. 25—26.

⁵⁷ J. Trypućko, *Collana di „Ricerche Slavistiche” 1* [...]. [Rec.]. „*Slavic and East-European Studies*” t. 7 (1962), z. 3/4, s. 247—248. U Trypućki *lapsus calami*: Ungler, zamiast Wierzbęty, o którym mówi Ulewicz. U Wierzbęty istotnie drukował Trzeciecki bardzo niewiele.

z powodzeniem dostosować do stylu i języka tłumacza rzymskiego (co miałyby uchodzić za przejaw uprawiania u nas pastiszu w w. XVI) — jest zdaniem Weintrauba sprzeczne z faktami, ponieważ Kochanowski sporządził własny tekst łaciński, do którego wcielił zachowane fragmenty Cy-cerona poddawszy je poprawkom jako nieadekwatne do oryginału, czemu dał świadectwo w swej przedmowie. Hipoteza o pastiszu żąda, by uwie-rzyć, że Trzeciecki, człowiek wykształcony, zdolny pisać gładką łaciną i polszczyzną, nagiął się do chropowatej, niezdyscyplinowanej prozy Reja celem złożenia mu hołdu; i że uczynił to z taką wiernością, iż staranna analiza nie wykryła ani jednej niezgodności między językiem *Żywota* a Rejowym. Uznanie specyficznych zalet artystycznych stylu prymityw-nego przyszło z historyzmem preromantycznym, w XVI stuleciu byłoby więc anachronizmem. Dowodu udzielają znów przekłady z Homera i Eu-rypidesa dokonane przez Kochanowskiego, który greczyznę odległych między-sobą oryginałów przelał na tę samą, swoją własną polszczyznę, nie próbując jakiegokolwiek archaizacji języka. Co się tyczy cytatów z *Wizerunku* u Piotra Statoriusa, znaczy to tylko, iż gramatyk widział w nich przykłady typowe dla języka obiegowego, odmiennego niż u pisa-rzy wykształconych — i nic więcej.

Utrzymywaniu, że mistyfikacji nie przyświecałby żaden cel, Wein-traub przeciwstawił wywód, iż *Żywot* miał być świadectwem Rejowej „poćwióści”. Stanowił on praktyczną ilustrację wzoru rozsnuwanego w *Żywocie człowieka poćwiócego*, harmonizującą zwłaszcza z naukami książki wtórej traktatu, gdzie czynności stanu ziemiańskiego ukazał Rej jako źródło godziwej przyjemności, nieuciążliwego zysku i (co przejął od tradycji kościelnej doktryny etyczno-społecznej jeszcze wieków śred-nich) możności poprzestawiania na swoim. Tymczasem na majątkowy i stanowy awans samego Rejałożyły się bogaty ożenek, fawory (*recte*: donacje) dworu, szczodrość przyjaciół i energiczna jego działalność ekono-miczna (rozliczne transakcje finansowe, obrót ziemią, inwestycje). Ów wiadomy opinii szlacheckiej kontrast w jednej osobie kwietystycznego pisarza-moralisty, zgoła „świeckiego kaznodziei”, i dynamicznego busi-nessmana uległ w *Żywocie [...] Reja* nader przemysłnemu zatarciu. Za-chłanność i ambicję miała przesłonić szczęśliwa wziętość u hojnych kró-lów i panów; ruchliwość przeczącą ideałom domatorstwa — spokojne by-towanie antenatów Okszyca; praktyki wieku dojrzałego — najpierw barwna nieproduktywność sielskich lat pacholących, a następnie bujne więzi towarzyskie.

Tym sposobem staranny dobór szczegółów biografii uczynił ze spraw marginalnych trzon Rejowej egzystencji, aby wypadła ona na modłę *Żywota człowieka poćwiócego*; tak dalece, iż skoro adresatem owego dzieła był ogół szlachty, to życiorys zataił, jak gorliwie pan z Nagłowic oddawał

się służbie dla odłamu objętego ruchem reformacyjnym. I właśnie jawny ów kontrast przyczynił się do napisania swoistego „świadczenia »poćciwości«, które mogło parować zarzuty rozbieżności między słowem a czynem Mikołaja Reja, co pozbawiłyby go prawa moralizowania innych. Realne ich niebezpieczeństwo potwierdzają ataki Jana z Woźnik natychmiast po ukazaniu się *Żwierciadła* (1568), listy do Reja (znane kiedyś H. Juszyńskiemu) tudzież aluzje wiersza *Do szacunkarza cudzych spraw*, jaki poprzedza drugą edycję *Żwierzyńca* (1574). W takich okolicznościach mistyfikacja okazuje się sensowna, albowiem sygnatariuszem podobnego dokumentu winien być nie sam autor, lecz ktoś inny o dobrze znanym nazwisku. Zgody na ten zabieg Trzeciecki mógł udzielić z przyjaźni, ale — jak sugeruje Weintraub — może też *lucris causa* w chudych latach 1565—1574, kiedy kilkakrotnie ubiegał się o pomoc bogatych i wpływowych osób. Wtedy napisał również brązownicze epigramaty na cześć Reja. Elogie te wyglądają jak typowy wytwór muzy klienta, zupełnie inaczej niż zawartość biografii. Dzięki studium Krókowskiemu i edycji poezji Tricesiusa widać dzisiaj, że nie jest prawdopodobne, aby jako wierszopis i jako człowiek zdołał on pojąć na wskroś indywidualną, burzliwą ekspresję Rejową i samemu ją odtworzyć. Proza *Żywotu* mogłaby wyjść spod jego ręki „tylko pod jednym warunkiem: jeśli przyjmujemy, że Trzeciecki pisał ją za dyktandem Reja”⁵⁸.

Konkluzje wnikliwego studium W. Weintrauba bez zwłoki zanegował J. Krzyżanowski, ubolewając, że doprowadziły do nich przesłanki natury językowej, wielce problematyczne, skoro w teksty pisarzy ingerowali drukarz, zecer i korektor, a tezę o przyziemnej interesowności Trzecieckiego jako przyczynie zgody na mistyfikację „utrącając” odwołaniem się do misternego akrostychu tegoż poety w *Żwierciadle* (I, 13), gdzie jako najwyższą zaletę Reja sławiono niezłomność jego przekonań protestanckich, co pozwala sądzić, iż nie pieniądź i nie przyjaźń, lecz solidarność wyznaniowa mogła zrodzić apologię pióra Trzecieckiego⁵⁹.

3

Zwięzłe sprawozdanie z dyskusji nie oddaje wszelkich arcyciekawych jej niuansów i merytorycznie zasadniczych detali, ale wystarcza do sproblematyzowanej resumej. Od roku 1925 zagadnienie sprowadza się do

⁵⁸ W. Weintraub, *The Paradoxes of Rej's Biography*. „Indiana Slavic Studies” t. 4 (1967), zwłaszcza s. 232—237: *The Problem of the Authorship*. Polska, odmienna wersja studium: *Paradoksy „poćciwości” Reja*. „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 4. Niniejsze omówienie kontaminuje zawartość obu wersji.

⁵⁹ J. Krzyżanowski, *Rej i Trzeciecki*. W zbiorze: *Mikołaj Rej. W czterechsetlecie śmierci*. Por. przypis 54.

pytania: mistyfikacja przy pomocy allonimu czy też idealny pastisz? Jak już zauważono, rozbieżność opinii na ten temat dość regularnie pokrywa się ze specjalnościami polemistów. Przewaga bezspornych ustaleń szczegółowych leży po stronie językoznawców, ponieważ opierają się oni przede wszystkim na materiale konkretnym i systematycznie analizowanym. Pogaertnerowska faza ich badań, drążąc wciąż koncepcję wyjściową, objęła znacznie więcej tekstów Trzecieckiego, w tym jeden obszerniejszy prozą. Obaleniu ulec musiał skrajny pogląd Gaertnera o całkowitej rzekomo odrębności języka Trzecieckiego i Reja, lecz inne dociekania nie przyniosły stwierdzeń groźnych dla tezy o autobiografii, przeciwnie — kolejną dozę argumentów dla niej przychylnych. Racjami zresztą pozajęzykowymi następcy Gaertnera posiłkowali się rzadko, a pozytywną wypowiedź redagowali nie tak kategorycznie jak niektórzy oponenti.

Ci natomiast podjęli się trudniejszego zadania: uwierzytelnienia treści nagłówka *Żywota*, która — czego nikt obiektywny negować nie może — utraciła walor oczywistego pewnika. Wypowiedzi części z nich trzeba określić jako tylko deklaratywne. Czynna obrona autorstwa Trzecieckiego dążyła do tego, aby poprzez odtworzenie genezy inkryminowanego utworu skutecznie wyjaśnić też jego „rejowski” styl. Pojedyncze obserwacje językoznawcze zbijano tylko wyjątkowo⁶⁰, a główne odkrycie Gaertnera interpretowano jako rezultat świadomej stylizacji. W myśl zaś słusznego postulatu metodologicznego, by w rozstrzyganiu problemów historycznoliterackich dane natury językoznawczej współbrzmiały ze społecznymi przesłankami rzeczowymi, skupiono się na sprawdzaniu przede wszystkim tych ostatnich. Po Brücknerze, który tę płaszczyznę przeorał wzdłuż i wszerz, pomnożono je bardzo nielicznymi, lecz istotnymi faktami na korzyść zarówno tezy tradycyjnej (głównie T. Ulewicz), jak tezy przeciwstawnej (głównie W. Weintraub). Dla aktualnego położenia stron i sił znamienne wypadła ostatnia spośród publikowanych dotychczas próba Juliana Krzyżanowskiego. Obok niespoin w budowie wywodu, uginającego się pod naciskiem argumentacji Weintrauba, widać też użycie materiału pośledniejszej marki. Dość wskazać fakty następujące. Jak na *frontispicium* widnieje data 1567, tak w kolofonie *Żwierciadła* — 1568, świadcząc po prostu, co dawno zbadał Brückner⁶¹, iż księgę prasowano

⁶⁰ Uczynił tak Krókowski (*Andrzej Trzeciecki*, s. 7, przypis 3), stwierdzając, że „płoskonki”, komentowane przez Hrabca na rzecz tezy Gaertnera, mogły łatwo przeniknąć do słownictwa Trzecieckiego, skoro pochodził on z Nowosądeczynny, gdzie na wpływach kresowych nie zbywało.

⁶¹ Brückner (*Mikołaj Rej*, 1905, s. 286, 290—291) przypuszczał nawet, iż całość odbito „może w grudniu 1567”, kładąc na końcu datę roku następnego

na przełomie obu tych lat. Wątpliwości, czy jeszcze w r. 1568 nakład opuścił oficynę Wierzbieży (mżącej chyba dyskretną sugestią, iż mogło się to stać dopiero po zgonie Reja, a więc aż po 8 IX 1569!), brak realnych podstaw. Autorstwo cytowanego akrostychu nie jest pewne, lecz zaledwie hipotetyczne⁶²; o tym samym zaś Reju, którego *Żywot i sprawy* według impresji uczonego („trudno oprzeć się wrażeniu”, „tego rodzaju poczucie”) miałby być nekrologiem — panegiryk ów, podobnie jak inne w *Żwierciadle*, mówi jako o człowieku w najlepsze żyjącym, przy czym wiersz tłoczono przecież na dodatkowym arkuszu części wstępnej, czyli zgodnie z częstą praktyką drukarską, być może na końcu składu, tj. już po odbiciu biografii nagłowiczana.

Żadna ze stron nie dostarczyła rozstrzygającego dowodu słuszności swoich przekonań i przypuszczeń. Wypada, niestety, stwierdzić, że takiego dowodu — jakim okazałyby się np. list Reja lub Trzecieckiego z odnośną informacją — nie ma. Z powodu braku niektórych danych każda ze stron jest skazana na uciekanie się do hipotez szczegółowych i wykładni dyskusyjnych, wobec czego werdykty kategoryczne nie posiadają należytych podstaw. Na co jest w stanie się zdobyć zwolennik czy przeciwnik dyskutowanej tezy, to na doskonalenie rozumowania w oparciu o materiał osiągalny. Dotychczasowa polemika nadarza po temu sporo sposobności. Niektóre argumenty są ze staropolska „obojętne”, np. uwydatnienie przez biografę działalności Reja dla „prawdy świętej Ewangelii Pańskiej” — naturalne na równi u obydwu. Innych praktycznie nie wdrożono w tok dyskusji; do takich należy uwaga, iż relacje zestawianych tekstów kępuje różna tematyka i forma, co implikuje celowość ograniczenia kontrolnych paralel wyłącznie do analogicznych utworów, jak pieśni i wiersze. Wymagania metodologiczne przyjdzie nasilić, co nie znaczy: sprowadzić do matematycznych. Metody matematyczne (statystyczne) winny na koniec wychwytywać nawet najskrytsze fluktuacje zjawisk językowych w obrębie tekstu, co bywa procesem nieustannym, a nie zatrzymywać się na twierdzeniach nieostrych, typu: „dość podobne” — atoli same chyba nie wystarczą. Na styku specjalności językoznawczej i literaturoznawczej wypływały dezyderaty również do dziś nie spełnione: rozciągnięcia zabiegów porównawczych na szerszy zestaw nazwisk i tek-

(s. 291). — Opis rozmieszczenia składek z tekstami zob. Rostkowska, *Bibliografia dzieł Mikołaja Reja*, s. 29—33; datowanie: s. 82.

⁶² Brückner (*Mikołaj Rej*, 1905, s. 292) widział tu utwór „nienazwanego pastora kalwińskiego (może z Okszej samej lub z Włoszczowej)”. Trzeciekiemu przysądził go Janik (*op. cit.*, wyd. 2, s. 24), co przyjął Gaertner (*O językowe sprawdziany autorstwa*, odb., s. 23—27), który jednak w polemice z Brücknerem wycofał się z tego poglądu na korzyść... Reja. Nie rozstrzyga sprawy Bąk (*ed. cit.*, s. 45, 312). Zob. cytaty w przypisie 113.

stów oraz rozpracowania wpływu drukarni na język pisarzy XVI wieku. Wartość takich żądań jest niezaprzeczalna; realizacja ich nadałaby hermeneutyce krańcową precyzję, odmierzając definitywnie to, co wspólne i powszechne, tudzież to, co indywidualne i niepowtarzalne, a co waży w sprawach o autorstwo.

Jednakże owe ogromne zamysły badawcze, od początku potykając się o ubóstwo autografów, odnośnie do *Żywota [...] Reja* zakrawają na trud ponad potrzebę, a co gorsze — chyba bezsilny wobec formuły o „stylizacji”, przy której to formule odrębność warsztatów twórczych traci decydujące znaczenie. Tymczasem świetne osiągnięcia niektórych polemistów oraz jeszcze baczniejszy wgląd w splecione węzły zagadki budzi nadzieję, że uda się wysunąć parę propozycji interpretacyjnych poprzestając na dobrodziejstwie inwentarza. Dotyczą one czterech kwestii: możliwości użycia przez Reja allonimu „Andrzej Trzeciecki”; stopnia kompetencji żywotopisarskich nominalnego biografą; „stylizacji” *Żywota*; genezy brzmienia nagłówka utworu.

4

Jak od dawna wiadomo z *Żywota*, Mikołaj Rej „na żadnym piśmie swym [...] się podpisać [...] nie chciał”; wiadomo także, iż szereg swoich utworów ogłosił pod pseudonimami. Poczet owych pseudonimów jest skromniejszy, niż się wydaje przy rzucie oka na kompletny ich wykaz⁶³, bowiem co do niektórych nie ma pewności, że osłaniają samego Reja. Do odnoszących się doń ponad wątpliwość należą pseudonimy: *A m b r o z y* Korczbok Rożek (1543) oraz *A n d r y c h* dworzanin, twój dobry towarzysz (1568); do prawdopodobnych w najwyższym stopniu: *A d r i a n u s* Brandebergensis, *D o c t o r* Civitatis Lublinensis (datowany 1570, zapewne z 1569 r.) i *J a k u b* Podwysocki *P h e r r a t* (1565—1567); do możliwych: *K s.* Jan Kaznodzieja z Waśniewa (1559), *W o j c i e c h* Kaszota, *F r a n t a* dobry towarzysz (1559) i — *A n d r z e j* Trzeciecki (1568).

Czy jakoweś pseudonimy widniały na utworach zaginionych, trudno przesądzać. Nie jest bowiem prawdą, że stosowanie pseudonimów było u naszego pisarza regułą: brak ich np. przy *Kupcu* i *Żywocie Józefa*. Natomiast regułą wydaje się to, że Rej, realista do szpiku kości, starał się nadać im przynajmniej brzmienie ludzako naturalne, wzorując się w tym celu całkowicie lub częściowo na nazewnictwie autentycznym, aż do zaprzeczania się od konkretnych osób, czyli używania allonimów. Częstko-

⁶³ *Nowy Korbut*, t. 3, s. 156. Wyłączam z rozważań warianty obiegowe występujące w opracowaniach, czyli formy nieautentyczne: „Doktor lubelski Adrian Brandenburczyk” *vel* „Albertus Brandeburgensis”.

wo allonimiczny jest pseudonim Ambrożego Korczbok Rożek⁶⁴, nie wyłączone zaś, że również Andrych dworzanin, nie bez podstaw odnoszony do Trzecieckiego⁶⁵. Dowodnym allonimem jest podpis Jakub Podwysocki Pherrat — wzięty od dworzanina Zygmunta I⁶⁶, a przypuszczalnym — Adrian Brandebergensis, w którym wolno upatrywać „doktora Adriana”, znanego z „nagrobka” ułożonego przez Jana Kochanowskiego⁶⁷. Wyimaginowanej sztuczności brak także w innych pseudonimach i nie zaskoczyłoby napotkanie ich rzeczywistych odpowiedników w dokumentach z ziem, na których Rej się obra-

⁶⁴ Ma on związek z herbem Korczbok (nazwa o rozmaitym brzmieniu, m. in. Korzbok, Korczboch, Korczbach); za czasów Reja znany był Jan Korczbok Witkowski, kanonik krakowski (zob. W. Urban, artykuł hasłowy w: *Polski słownik biograficzny*, t. 14 (1968—1969), s. 160—161). Korczbokowie żyli też na Rusi Czerwonej, mianowicie Adam w 1536 r. (A. Boniecki, *Herbarz polski*. T. 11. Warszawa 1907, s. 220).

⁶⁵ Gaertner: *Ze studiów [...]*, s. 67; *O językowe sprawdziany autorstwa*. odb., s. 15.

⁶⁶ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*. Kraków 1584. Wydanie K. J. Turowskiego. Kraków 1858, s. 372: „Podwysoccy, mężowie wielcy, byli tego herbu [Ostoja]; był Farat dworzaninem króla Zygmunta, mąż sławny [...]”. — Niesiecki (*op. cit.*, t. 3, s. 630) zwie go „Faresem”, przy czym ze szczegółów na temat innych członków rodu wynika, iż dysponował jakimiś danymi. Otóż są poszlaki, że należał on do druhów Reja z kręgu późniejszego hetmana Mikołaja Sieniawskiego, którego był „zawždy pilen” Rej w czasie pobytu na Rusi (*Żywot II* 399). W nieszczęśliwej bowiem bitwie z Wołochami i Turkami nad Seretem w styczniu 1538, gdzie dowodził też Sieniawski, a gdzie poległ m. in. rotmistrz Węgleński (M. Bielski, *Kronika, to jest historia świata [...]*. Kraków 1564, k. 424), pojmany został do niewoli jakiś „Ferrat Visschetzki” z chorągwi Węgleńskiego (zob. *Czwarty wypis z rękopismu ks. Stan. Górskiego. Sejm w Piotrkowie w roku 1538 [...]*. „Pamiętnik Warszawski” 1818, [nr 10], s. 156). Można przypuszczać, iż chodzi o tę samą postać, widać dość znaczną, skoro wymieniono ją wśród niewielu nazwisk zabitych i jeńców. W takim też razie byłoby możliwe, że w latach 1567—1568 Ferrat jeszcze żył, podobnie jak żył wtedy Sieniawski (zm. 1569).

⁶⁷ J. Kochanowski, *Fraszki*. Opracował J. Pelc. Wrocław 1957, ks. II, nr 75. BN I 163. Na tej podstawie S. Kościński (*Słownik lekarzów polskich*. Warszawa 1888, s. 5) włączył Adriana do pocztu dawnych medyków. — Już Brückner (*Trybunał literacki*, s. 72) zapytał nawiasem: „czy to ów lekarz Adrian, na którego śmierć Kochanowski fraszkę napisał?” Badacze i komentatorzy *Fraszek* Jana z Czarnolasu, jak S. Zathay, J. Krzyżanowski, J. Pelc, a także J. Lachs (autor szkicu *Lekarze — przyjaciele Jana Kochanowskiego*. „Przegląd Współczesny” 1930, t. 33/34), nie ustalili daty powstania i osoby adresata *Nagrobka Adrianowi doktorowi*. Za trafnością pytania Brücknera przemawia szczególnie imię, w owej epoce w Polsce raczej rzadkie. Przed paru laty J. Krzyżanowski (*O „Figlikach” Mikołaja Reja*. „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 4, s. 14—15), choć na pierwszym miejscu postawił ewentualność, że list sygnowany „Adrianus Brandebergensis [...]” ułożono już po zgonie Reja, to jednak za „prawdopodobny” uznał pogląd Brücknera (*Mikołaj Rej*, 1905, s. 263), iż to jeszcze jedna żartobliwa mistyfikacja Rejowa, ogłoszona pośmiertnie.

cał. Czy taki Podwysocki Pherrat nie żył — jak twardo orzekł Brückner — już w momencie gdy jego imię przekształcano w allonim, albo (gdyby przypuszczenie okazało się trafne) taki doktor Adrian — to wymagałoby dopiero dowodu, ponieważ daty ich zgonu pozostają nieznane; Brückner przeto tezę parował hipotezą płaczącą się w nowych zagadkach.

Wydobyto jednak przykłady wkładania przez Reja do utworów nazw osobowych, acz innego typu, branych z aktualnej rzeczywistości. Oto dla *Warwasa z Lupusem* odnaleziono pierwowzory co najmniej w dwóch przypadkach autentyczne, których przydomki powtórzył autor wiernie w dialogu, przy czym przydomek pierwszej postaci tytułowej nosił jego teść, Jakub Koścień z Wywli⁶⁸. Dialog ukazał się przed r. 1547, „Warwas”-Koścień zmarł w 1558. Prawda, że przydomek to nie nazwisko i że pełni on tutaj inną funkcję, oznaczając nie autora, lecz jednego z protagonistów utworu, atoli pod takim przecież mianem człowieka tego identyfikowano równie łatwo jak pod rodowym. W spuściźnie „rymarza” nagłowickiego istnieją tedy bliższe i dalsze analogie cudzomianu z nagłówka *Żywota* i snadnie można uwierzyć, iż jeszcze raz uciekł się w nim do zwyczajnej sobie praktyki.

Wszelako, jak brak bezspornego dowodu na mniemanie, że wśród owych analogii nigdy nie było allonimu wziętego od osoby żyjącej (co zmuszałoby do kolejnych dywagacji) — tak brak też dowodu dla poglądu przeciwnego, toteż konieczne jest rozważać rzecz alternatywnie.

Gaertner nie spostrzegł lub przemilczał, że twierdzenie o „pośmiertnym” charakterze allonimów u Reja może dobrze służyć jego własnym poglądom, jeśliby przyjąć, że ten Andrzej Trzeciecki, o którym myślał autor *Żywota*, to nieżyjący od schyłku r. 1547 ojciec i imiennik głośnego poety, Rejowi ani chybi znany, sławny z wiedzy humanista i wybitny prekursor ruchu reformacyjnego w Krakowie⁶⁹. Data jego śmierci czyni tę koncepcję absurdalną (biograf wylicza dzieła powstałe później) tylko z pozoru, skoro także pono, jak chce Brückner, nieżyjący „Jakub Podwysocki Pherrat” napisze zza grobu *Distichon do Krótkiej przemowy o porządnej niedbałości naszej* (1566—1567)⁷⁰, a ewentualny inny nieboszczyk,

⁶⁸ W. Budka, *Person cztery w Rejowym „Warwasie”*. „Silva Rerum” 1927, [nr 10], s. 158—159. Z pozostałych przypuszczeń prawdopodobne wydaje się utożsamienie „Dykasa” ze Stanisławem Janowskim (zm. 1570), dziedzicem Opatkowic w pow. księskim; dwa inne są mniej prawdopodobne.

⁶⁹ S. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski. Studium z dziejów kultury polskiej w. XVI*. Kraków 1923. — Krókowski, *Andrzej Trzeciecki*, s. 15 n. — A. Trzeciecki, *Carmina. Wiersze łacińskie*. Opracował, przełożył i wstępem poprzedził J. Krókowski. Wrocław 1958, s. 503 n. BPP, B 8. (W dalszym ciągu edycję tę przywoływać będziemy tylko z tytułu: *Carmina*).

⁷⁰ Brückner, *Mikołaj Rej*, 1905, s. 320. Co prawda, w dość nieskładnych uwagach na ten temat uznał uczony za chwilę: „Może być, że Rej przechował

„doktor Adrian” — dedykację przy wznowieniu *Zwierzyńca*. Słowem, wprowadzając na karty swych dzieł nazwiska ludzi nieżyjących, Rej już podwójnie mistyfikowałby czytelników, toteż o jeszcze jedną fikcję wolno by mu było nie dbać. Ale za utożsamianiem biografą z Trzeciejskim-seniorem również nie przemawia nic konkretnego. Nader mizerną poszlakę podsuwałby jeden zaledwie szczegół: czas przeszły w nagłówku („który wiedział”), choć *praesens* byłby właściwszy; mizerną, można go bowiem poczytać za skojarzenie z redakcją całego *Żywota*, gdzie czas przeszły obejmuje nawet sytuację bieżącą⁷¹. Żaden też inny z kilku Andrzejów Trzeciejskich XVI w. nie miałby prawa pretendować do związków z Mikołajem Rejem słuszniej niż oczywiście syn seniora, sławny humanista i działacz kalwiński, którego panegiryki towarzyszyły dziełom wielbionego autora, poczynawszy od *Wizerunku*.

Brückner głosił, że zapożyczając nazwiska od rozmaitych osób Rej „nigdy ich bliżej nie określał”, lecz poprzestawał na „gołym imieniu”, odmienna więc wersja z nagłówka jest także świadectwem autorstwa Andrzeja Trzeciejskiego, inaczej „to nie byłoby mistyfikacją, lecz żywym kłamstwem i oszustwem błazeńskim”⁷². Interpretacji tej trzeba zarzucić powierzchowność. Nagłówek istotnie zawiera określenia, jakich nie ma przy innych allonimach; według nich życiorys Reja napisał „jego dobry towarzysz, który wiedział wszystkie sprawy jego”. Nie wygląda to wszakże na informacje o personaliach Trzeciejskiego, ale na uwierzytelnianie jego kompetencji w odniesieniu do tematu. Przekonywano o niej głównie p o t o m n o ś ć. Na taki zwłaszcza adres nawodzi w tymże nagłówku znamienna chronologizacja życia pana z Nagłowic — „który był za sławnych królów polskich: Zygmunta Wielkiego, pierwszego tym imieniem króla polskiego, a potem za Zygmunta Augusta, syna jego, także wielkiego

dawne wiersze [sprzed 1548 r.] Podwysockiego i teraz o nich wspomniawszy, dodał je [...]” — lecz zaraz oświadczył: „Pewnej wątpliwości nie mogą jednak przemilczeć: te wiersze »Podwysockiego« dziwnie samego Reja przypominają, mianowicie *Wizerunek*, k. 113 i 114, dosłownie się w nich powtarza [...] — więc może przecież Rej, lubujący się od 1543 r. w mistyfikowaniu publiczności, wiersz własnej faktury, bez najmniejszej potrzeby, Podwysockim ochrzcił”. Dodać trzeba, że treść *Distichonu* kojarzy się również z *Krótką przemową* (por. też w jego nagłówku nie bez kozery adres: „[...] ku temu, co czyść będzie” — tzn. czytać *Krótką przemowę!* — już Brückner (*ibidem*) zauważył, że powtarza on to, co „niżej [...] sam Rej prozą wyraził”), publikowaną z nim po raz pierwszy, co chyba ostatecznie przesądza o autorstwie samego Reja, zwłaszcza że znikąd nie słychać o rymopisie Podwysockim.

⁷¹ *Żywot* II 276: „Tamże w tej Okszy [...] powiadał, iż miał wolą swe kości położyć, Panu Bogu wszystko poruczywszy, tak jako o tym nadobnie w onych wirszach, rozmawiając się z światem, napisał. A toć była wszystko sprawa żywota [...]” *etc.*

⁷² Brückner, *Odpowiedź* [...], s. 674.

a sławnego króla polskiego”. Najciemniejszy nawet szlachcic 1568 r. wiedział wyśmienicie o dynastach swojego wieku, co światlejszy przynajmniej słyszał współcześnie o Reju i o Andrzeju Trzecieskim. Autor nagłówka kierował więc myśl nie tyle ku teraźniejszości, ile ku nie wtajemniczanej przyszłości, wyjaśniając m. in., komu i czemu zawdzięczać będzie ona ów *Żywot*. Że zatem nazwisko Andrzeja Trzecieskiego opatrzone jest określeniami nieco dokładniejszymi niż miana poprzednio użyte w roli pseudonimów przez Reja, to mogła zrodzić niezwykła chwila oraz intencja, a niekoniecznie — prawda.

Nagłówek *Żywota* z nazwiskiem Andrzeja Trzecieskiego ma odpowiednik w nagłówku krótkiego wiersza, który znajduje się w *Żwierciadle* bezpośrednio po biografii Reja, a brzmi: *Tenże Andrzej Trzecieski o ślachcicu*. Gaertner (który sam zrazu nie docenił powyższego faktu) w drobniuszkiej analizie wykazał, że styl i treść wiersza *O ślachcicu* posiada bez reszty cechy utworów Reja, a nie spotykane w ewidentnych tekstach Trzecieskiego, wyciągając stąd najpierw wniosek, że i ten utwór jest pióra nagłowiczana, a następnie implikację, iż jawnie identyczny alionim w najbliższym sąsiedztwie uprawdopodobnia mistyfikację w tytule *Żywota*⁷³. Najpoważniejsi przeciwnicy Gaertnera zlekceważyli czy też przeszli do porządku nad konsekwencjami takich wniosków. Brückner, który spierać się o „bagatelne wiersze” przy *Żwierciadle* nie chciał, w „przeoczonym” (jego słowa) przez siebie początkowo wierszu „Trzecieskiego” *O ślachcicu* widział obiegowe stereotypy bez mocy dowodowej dla domysłów o Reju⁷⁴; Ulewicz zaś, być może, swoje uwagi na temat autorstwa *Żywota* odnosił pospół do obu pozycji, gdyż o drugiej osobno nie wspominał. Takie ujęcie problemu jest tym wygodniejsze, iż chodzi o utwór wierszowany, czyli o zwykłą formę literackich wypowiedzi Trzecieskiego. W drugim wariantcie repliki Gaertnerowi można by kompromisowo założyć, że wprawdzie wiersz *O ślachcicu* musiał napisać Rej,

⁷³ H. Gaertner: *Autorstwo wierszy polskich wydanych przy „Żwierciadle” Mikołaja Reja*. „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie” t. 7 (1927), s. 5; *O językowe sprawdziany autorstwa*, s. 20—22. — Bąk (ed. cit., s. 46, 228, 323) zaliczył ten wiersz do utworów o autorstwie spornym.

⁷⁴ Brückner, *Odpowiedź [...]*, s. 675—676. Trzeba przypomnieć, że w r. 1905 (*Mikołaj Rej*, s. 292) przypisał on Trzecieskiemu także ostatnią pozycję *Żwierciadła*: następujące po wierszu *O ślachcicu* wiersze *Do niedbalca* — jako naśladownictwo Rejowych, prawdopodobnie na podstawie tylko sąsiedztwa tekstów. Natomiast w r. 1925 (*Spory o autorów*, s. 145) wiersze te obok innych zalicza wyraźnie do anonimowej „partaniny ministrowskiej”. Formalnie są one jeszcze bardziej rejoyzkie niż utwór *O ślachcicu*; ich część środkowa nawiązuje do słynnych apostrof: „Panie młody, / Strzeż się szkody” etc., z pierwszych kart dzieła — i podobnych wewnątrz (*Żwierciadło* I 99, 322, II 1). Bąk pominął je w swym wydaniu *Pism polskich* Trzecieskiego. Autorstwo Reja nie ulega wątpliwości.

lecz dopiero *ex post* lektury swej biografii roboty Trzecieckiego, w geście żartobliwej podziękii kładąc tu imię młodszego druha po piórze.

Jednak porzucając dalsze dywagacje sędzę, że analiza Gaertnera, sprawdzona teraz rozbiorem utworów Tricesiusa, toleruje ledwie cień wątpliwości co do autorstwa utworu⁷⁵. Drugi z rzędu rzekomy pastisz, sam w sobie mało prawdopodobny, nastęczyłby — moim zdaniem — nie mniejsze trudności niż pierwszy prozą, ponieważ weszły doń frazeologiczne i rymowe szczególiki rozproszone po tekstach Rejowych. Co pamięć ich autora, przywykła do jego samopowtarzania się, dyktowała z płynnością naturalną — u innego wymagałoby żmudnego wysiłku albo genialnego przyswojenia cudzej twórczości, czego wszakże własna Trzecieckiego nie potwierdza. Byłoby zaiste zdumiewające, gdyby ten zręczny i rutynowany poeta także owe dziesięć wersów kleił zgoła niewolniczo według obcego szablonu. Dalsze więc opory przeciw uznaniu za pewnik, że Rej użył allonimu „Andrzej Trzeciecki” ponad swoim utworem, winny by powołać dane zdolne sprostać Gaertnerowym, aby nie zakrawać na jałowe pieniactwo.

Nie przenosząc na razie wielce prawdopodobnej allonimowości wiersza *O ślachcicu* na imię oficjalnego biografy, trzeba sprawdzić wiarygodność określeń, jakimi uzbrojono je w nagłówku *Żywota*. Zdaje się bowiem, że zapewnienie, iż Andrzej Trzeciecki „wiedział wszystkie sprawy” Mikołaja Reja, też jest zaprawione mistyfikacją.

Trzeciecki junior był młodszy od Reja o całą generację. Datę jego urodzenia wyznacza się zwykle około 1530 roku⁷⁶. Pewne wskazówki zalecałyby ją cofnąć, lecz nie o wiele; sam Rej jeszcze krótko przed r. 1562

⁷⁵ Ponieważ rymy, frazeologia i porównania użyte w tym wierszu są u Reja znacznie częstsze (a przeto i łatwiejsze do zapamiętania), niż to przykładowo podał Gaertner (*O językowe sprawdziany autorstwa*). Dla pierwszej pary rymowej, łącznie z porównaniem do szkła czy kryształu, zob. już *Kupiec* 3718—3719, później *Wizerunk* X 531—532, XII 185—186, *Żwierzyńiec* II 133, 3—4 (tu identyczna myśl!), III 1, 6—7; porównanie — zob. *Apocalypsis* 49v, 129, 181v, 183, 184; rym — *Wizerunk* X 285—286. Zob. też topikę fragmentu *Żywota człowieka pościwego* (w: *Żwierzyńiec* II 7). — Dla ostatniego dwuwiersu materiał z rozbioru wiersza przy *Catechismusie* omawiam w artykule *Przyczynki do kanonu pism. II: Wokół „Catechismusa”*. W: *Studia nad twórczością Mikołaja Reja*. (W druku).

⁷⁶ Ten szczegół wymaga dodatkowego rozbioru. Z najpoważniejszych badaczy Łopaciński (*op. cit.*) hipotetycznie datuje urodzenie Trzecieckiego młodszego na lata 1523—1524; Krókowski (*Andrzej Trzeciecki*, s. 26, 29) również hipotetycznie — około r. 1525. Zdaje się, że nastąpiło ono nieco później, może tuż przed 1530. Źródło bowiem z r. 1528 zwie jego ojca „*adolescens*” (zob. *Carmina*, s. 512, nr 6. — Krókowski, *Andrzej Trzeciecki*, s. 20); jeśli zaś podejrzewać tu pomyłkę, to można powołać inne świadectwa, że dłuższy czas Trzeciecki-junior uważany był za człowieka bardzo młodego. Rojzjusz pisał m. in. (cyt. za: *Carmina*, s. 536: *In Andreae Tricesii imaginem*): „*ephebi Ora videns iuvenis*”; „*nescit Tricesius ignes [Veneris]*”. Epigram nie jest datowany, ale wiadomo, że autor przybył do

wyraźnie zalicza go do młodzieńców⁷⁷, zaś autor *Zamknienia do poetów polskich przy Proteusie, abo Odmieńcu* (1564), oddawszy hołd Rejowi napisze: „Po nim idzie Trzeciecki, w leciech dobrze młodszy [...]”⁷⁸. Kiedy mogło dojść do zadzierzgnięcia między nimi więzów jakiejś dojrzałszej znajomości, czyli najrychlej zapewne około r. 1548—1550, gdy młodzieniec miał już za sobą pierwsze publikacje i jawny akces do protestantyzmu — Rej wszedł był w piąty dziesiątek lat. Oznaczało to naówczas wiek poważny⁷⁹; wszakże od chwili, kiedy w Trzecieckim widziano adolescenta, minie lat zaledwie trzydzieści, a mienić go będą „starym” i „starodawnym”⁸⁰. W dobie powszechnego respektu dla patriarchalnego

Polski na przełomie lat 1541 i 1542, a do zaprzyjaźnienia się z Trzecieckim musiało upłynąć trochę czasu, choć według B. Kruczkiewicza (*Rozprawy Wydziału Filologicznego AU*) t. 27 (1898), s. 56, 79) nastąpiło to wcześniej. W liście do F. Melanchtona z 12 VIII 1546 Trzeciecki-senior pisał (cyt. za: *Carmina*, s. 518): „*Quod tantam humanitatem exhibes filiolo meo [...]*”. J. Przyłuski jeszcze w r. 1553 nadmieniał (cyt. jw., s. 538): „*Et ne quid adhuc praeter aetatem Tricesium tribuere videar [...]*”. Datę (około) 1530 r. przyjmują m. in.: Korbut (*op. cit.*, t. 1, s. 228), Estreicher (XXXI, 361), Ulewicz (*op. cit.*, s. 658).

⁷⁷ *Zwierzyńiec* II 111: „Minerwa [...] / Młodym ludziom w ćwiczeniu wiele pomagała. / [...] / Snadź ten nasz gdzieś Trzeciecki tej szkoły zachwycił / [...], / Żeby wiele młodzieńców cne przykłady z niego / Mogli brać [...]”.

⁷⁸ *Proteus, abo Odmieniec*. [Brześć] 1564, k. E.r. Toż: Wydał W. Wisłocki. Kraków 1890, s. 33, w. 1035. BPP 8. Zob. też *Carmina*, s. 540.

⁷⁹ Zbadanie XVI-wiecznych wyobrażeń o porze ludzkiej starości najprawdopodobniej potwierdziłoby słusność niniejszej argumentacji. Oto próbka z lat najbliższych przypuszczalnej dacie zgonu Trzecieckiego. Znanego Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego już w r. 1581 zwano „sędziwym” (zob. „*Scriptores Rerum Polonicarum*” t. 18 (1901), s. 273), w r. 1582 — „prawie [tj. prawdziwie] starcem” (s. 345); w r. 1587 zaś regularnie już nazywano „starym” (t. 11 (1887), s. 9, 111, 145) i sam on uważa się za starca (s. 7, 26), zgoła chylące się do grobu (s. 7: „już też oto *tendimus ad patres*”). Jednocześnie w r. 1587 jego bratanek Adama Sędziwoja określono jako „młodego” (s. 72). Otóż w r. 1581 „sędziwy” Stanisław Sędziwój liczył ok. 55, a w 1587 — ok. 62 lata (ur. 1526. Zob. np. W. Dworzaczek, *Genealogia*. Warszawa 1956, tabl. 106. — K. Lepszy w: *Polski słownik biograficzny*, t. 4 (1938), s. 221—224), podczas gdy Adam — ok. 32 lata (Dworzaczek, *loc. cit.* — W. Dobrowolski w: *Polski słownik biograficzny*, t. 4, s. 214—215). Przykładu nie należy przeceniać, gdyż Stanisław Sędziwój wiek swój podnosił może z niebezinteresowną przesadą i był chory („*Scriptores Rerum Polonicarum*” t. 11, s. 6, 26), a data urodzenia może budzić wątpliwości, Adama zaś nominowano „młodym” dla odróżnienia od tamtego, niemniej dane te przylegają do określeń wieku Trzecieckiego z r. 1562 oraz 1584 (zob. przypisy następny).

⁸⁰ Pierwsze określenie pochodzi z cytowanego od dawna listu T. Płazy do M. Kromera z maja 1583 (zob. *Carmina*, s. 534); drugie — od S. F. Klonowica, który w *Zalach nagrobnych na [...] Jana Kochanowskiego* (Kraków 1585) zalicza Trzecieckiego do rówieśników zmarłego (cyt. za: *Carmina*, s. 544): „Nie wspominał cudzoziemców; rowiennicy twoi / Płaczą cię wszystko swoi. / Płacze w Krakowie Trzeciecki Andrzej starodawny / [...]”.

zwierzchnictwa wcześniejszych pokoleń taka różnica wieku musiała wycisnąć swe piętno na stosunkach między nimi, a obok niej — nimb wieszczka i autorytet Reja na forum publicznym, znaczny już wtenczas, gdy Trzeciecki należał do młokosów. Wspomnienie biografą, iż „pamięta a ludzie młodzi zawżdy sie około niego [tj. Reja] bawili, bo był człowiek poćiwy, zachowały, dworski, znajomy wszem, a byli nań ludzie zacni barzo łaskawi” — nie obala poprzedniej supozycji, lecz ją utwierdza. W jego ujęciu, choć nie wiadomo, jak daleko wstecz cofa je owo „zawżdy”, czyli od kiedy wokół popularnego męża skupiało się grono młodych — Rej to już raczej szanowny mentor niż kompan młodzieży, aczkolwiek jako człek „dworski” nie stronił od uciech biesiady i dobrego towarzystwa.

Z czasem relacje między Rejem i Andrzejem Trzecieckim młodszym przybrały charakter nieco bliższej komitywy, skoro przecie nazwisko tego drugiego jako autora-powiernika pojawi się nad *Żywotem*. Sprzyjała temu — lub nawet rzecz przesądziła — okoliczność, że ów wojujący współwyznawca Reja sam chodził w glorii znakomitego poety oraz uczonego humanisty. Ale źródła do dziejów tej komitywy są nieliczne i ogólnikowe. Zdaje się, że bieg życia Trzecieckiego sprawiał, iż mimo wzajemnej sympatii jego obcowanie z Rejem było okresowe albo zgoła sporadyczne. Trzeciecki wielokrotnie wojażował za granicę — jako żak i peregrynant (1544—1547), agent do spraw księgozbioru Zygmunta Augusta (pełnił tę funkcję od końca r. 1547 do — prawdopodobnie — 1552), członek świty poselskiej (1564—1565); w kraju zaś terenem jego służby dworskiej i działalności reformacyjnej stało się z rokiem 1553 głównie Wielkie Księstwo Litewskie⁸¹. Wprawdzie stamtąd wyprawiał się ustawicznie do Korony na synody innowiercze i niekiedy na sejmy, ale dowodne zetknięcia z Rejem są przy takich okazjach nieliczne, zwłaszcza że on jawnie stronił od wyznaniowych konwentykli. Dla okresu od r. 1553 z protokołów wiadomo tylko, że o b a j uczestniczyli w synodzie secemińskim ze stycznia 1556⁸²; jest też prawdopodobne, że Trzeciecki wpadał do Nagłowic czy Okszy mimojazdem wówczas, gdy synody odbywały się w niedalekim Pińczowie albo Książu⁸³; możliwe, że widzieli się też na sejmie warszawskim z przełomu lat 1563 i 1564⁸⁴. Wydania pism własnych, wier-

⁸¹ Szczegóły biograficzne zob. u Krókowski (Andrzej Trzeciecki, *passim*).

⁸² *Akta synodów różnowierczych w Polsce*. T. 1. Opracowała M. Sipayłło. Warszawa 1966, s. 46. Por. *Carmina*, s. 523.

⁸³ *Akta synodów różnowierczych w Polsce*, t. 2 (1972), s. 18, 33, 42, 73, 90 — świadczą o trzykrotnej bytności Trzecieckiego: w Pińczowie (V 1560), Książu (IX 1560) i znów w Pińczowie (I 1561).

⁸⁴ Co do obecności Trzecieckiego zob. *Carmina*, s. 246, 529. Obecność Reja możliwa, lecz niekonieczna (zob. S. Bodniak, *Mikołaj Rej na sejmach*. „Pamiętnik Literacki” 1928, s. 78. — Kniaziołucki, *ed. cit.*, nr 720), ponieważ weryfikacja

sze na dzieła przyjaciół oraz dokumenty sądowe krzyżują *itineraria* obu na pewno tylko w r. 1567/68⁸⁵ i chyba w 1565⁸⁶, w Krakowie lub okolicy. Porą więc stosunkowo najprzychylniejszą dla obeznania się Trzecieckiego

nadań i przywilejów była akcją masową, a nie jednostkową sprawą tenentariusza wsi Dziewięciele.

⁸⁵ Poszlaki są niezbite. Dnia 24 I 1567 Rej znajdował się w Proszowicach (Kniaziolucki, *ed. cit.* nr 746), a pierwszą dedykację *Żwierciadła* podpisał w Kosowie 24 V i krążył opodal czas dłuższy, o czym świadczą dalsze miejsca i daty dedykacji (o bytności w Proszowicach 22 III 1568 zob. jw., nr 767—768). Trzeciecki przywiózł tekst swego *Sylvarum liber primus* (druk zakończono w styczniu 1568 u S. Szarffenberga), pozostawił wiersze łacińskie przy *Żwierciadle*, a ponadto przy dziełach A. Bakschaya (zob. *Carmina*, s. 400) i B. Groickiego, którego *Tytuły prawa majdeburskiego* zawierają obok siebie okolicznościowe utwory Reja i Trzecieckiego; dedykacja tego dzieła nosi datę 9 III 1567 (k. B₁). O bytności Trzecieckiego w Krakowie jeszcze 20 II 1568 zob. *Carmina*, s. 529—530. — Brückner (*Mikołaj Rej*, 1905, s. 287, 290) mówił wprost o udziale Trzecieckiego w przygotowaniu *Żwierciadła* do druku, jako redaktora czy też pośrednika między autorem a wydawcą, lecz to domysł naszym konkretnym nie poparty, a zbędny, skoro — jak widać — sam Rej mógł manuskrypt dostarczyć i sprawy tej wyjątkowo kosztownej edycji uzgodnić z Wierzbietą.

⁸⁶ Po 11 VI 1565, w drukarni Ł. Andrysowica, ukazuje się *Epigrammatum liber I* Trzecieckiego (*terminus post quem* wywodzę z utworu IX — zob. *Carmina*, s. 587). Z 20 VI i 20 X pochodzą ślady prawdopodobnej bytności Reja w Krakowie (Kniaziolucki, *ed. cit.*, nry 728, 730) i też datę roczną nosi jego *Apocalypsis*, opatrzona dwoma łacińskimi wierszami Trzecieckiego. Nie wiadomo, czy druk jej zakończył się w początkach (tak Brückner, *Mikołaj Rej*, 1905, s. 266), czy w samym końcu 1565 r. — jako upominek dla czytelników na „Nowe Lato” (*Apocalypsis*, k. Ff_{5v}); ponieważ jednak w pierwszych miesiącach r. 1565 Trzeciecki powracał z podróży do Turcji, po 11 VI dopiero skompletował księgę *Epigramatów*, a w pierwszym wierszu do *Apocalypsis* mówi wprost o gotowym jej tłumaczeniu Reja, zaś wzmianka o „Nowym Lecie” tkwi na samym końcu tej książki, przeto wnoszę, iż prasowano ją u schyłku owego roku (zob. *Żwierzyniec*, gdzie datacja: „Na rok od narodzenia Pańskiego 1562”, widnieje już w odautorskiej redakcji tytułu), a wtedy obaj jeszcze mogli się spotkać. — Inne ślady są niepewne bądź złudne. I tak w r. 1553 od kwietnia do grudnia Rej często przebywał w Krakowie (Kniaziolucki, *ed. cit.*, nr 574 n.), gdzie z tą datą wydano kompozycję Wacława z Szamotuł z wierszem Trzecieckiego *Ad studiosam iuventutem* (zob. *Carmina*, s. XXV), ale pojedynczy ten wiersz powstał najpewniej już uprzednio i tu nadesłano go wraz z manuskrypcem całości skądinąd — wszakże i Trzeciecki, i znakomity kompozytor przyjaźnili się długo i obaj mieli związki z dworem Mikołaja Radziwiłła Czarnego (A. i Z. Szwejkowscy, *Wacław z Szamotuł — renesansowy muzyk i poeta*. „Muzyka” 1964, nr 1/2, s. 6—8, 25, 26. — *Carmina*, s. 199 n. oraz 603). — Podobnie co do wiersza przy *Wizerunku* Reja: Trzeciecki mógł go napisać wcześniej, mianowicie wkrótce po sporządzeniu pierwszego portretu Reja w „roku od narodzenia jego 50”, tj. w r. 1555, kiedy to Trzeciecki spędził kilka miesięcy w Małopolsce, w maju będąc w Krakowie (K. Piekarski, *Szymon Zacjusz w Brześciu*. „Reformacja w Polsce” 1937/39, s. 434. — *Carmina*, s. 523), a w sierpniu—wrześniu na synodzie w Koźminku (*Akta synodów [...]*, t. 1, s. 19. — *Carmina*, s. 522—523), czy też podczas spotkania z Rejem na wspomnianym synodzie sece-

z Rejem okazują się z powyższego przeglądu owe lata wczesne, w przybliżeniu 1548—1552, gdy stałym oparciem dla ówczesnego agenta biblioteki królewskiej była między wyjazdami do Niemiec — właśnie Małopolska⁸⁷. Toteż kładąc na wet dużo na karb niekompletności źródeł i przyjmując, że dłuższych i przelotnych spotkań ich obydwu oczywiście nie brakowało w ciągu dziesięcioleci, trudno uwierzyć, że o tyle młodszy i jeszcze od Reja ruchliwszy Trzeciecki posiadał przywilej tak dosłownego wtajemniczenia w jego sprawy, jak chce nagłówek *Żywota*.

Faktu, iż Trzeciecki — nie wyłączając, że z inicjatywy drukarza — dostarczył panegiryków do *Wizerunku*, *Apocalypsis* oraz *Żwierciadła*, przeceniać nie należy, bo szafował on nimi tak hojnie, na prawo i na lewo, jak żaden ze współczesnych mu poetów. Ani jeden też jego wiersz do Reja nie nosi poufanych intytulacji w rodzaju: *De familiaris sui libello* [...], albo: *Ad amicum veterem et familiarem* — jakimi obdarzył plebejusza Bartłomieja Groickiego, czy też: [...] *ad amicum carissimum* — dla Wojciecha Przetockiego⁸⁸. Zarówno ze wzmianki w elegii *De sacrosanti Evangelii in ditione Regis Poloniae [...] origine* [...], jak z osobnego utworu *Ad Nicolaum Reium, excellentem poetam Sarmaticum, die sacro Nicolai*, przesyconego erudycyjną hyperbolizacją, silniej technicznie pełna zachwyty rewerencja i wdzięczność, którą wyrażał w imieniu ogółu, niż osobista poufałość⁸⁹. „Dobrym towarzyszem”, znaczącym tutaj z grub-

mińskim. Treść wiersza nie pozwala na dokładne datowanie. Z końcem 1561 r. lub na początku r. 1562 do wydania *Zwierzyńca* panegiryk łaciński w stylu Trzecieckiego dołączył pseudonimowy „Nicolaus Musculus”, którego próbowano utożsamić z Trzecieckim (I. Chrzanoński, „Zwierzyńiec” *Mikołaja Reja z Nagłowic*. „Ateneum” 1893, t. 3, s. 74), lecz to odosobniona hipoteza; przemilcza ją Krókowski i nie uwzględnia utworu w edycji *Carmina*. — Do hipotez należy również mniemanie o długoletnim pobycie Trzecieckiego w — oddalonym zaledwie o 25 km od Nagłowic i Okszy — Pińczowie (niedawno np. J. Nowak-Dłużeński, *U źródeł regionalizmu literackiego w Polsce*. W zbiorze: *Księga pamiątkowa ku czci Konrada Górskiego*. Toruń 1967, s. 171). Łączy się ono zapewne z tradycją o udziale tego humanisty w przekładaniu *Biblii brzeskiej*, które trwało od r. 1557 do schyłku 1562, co do tego por. jednak ostrożne a krytyczne uwagi Krókovskiego (*Andrzej Trzeciecki*, s. 71—74). Trzeciecki znajdował się w Pińczowie także uprzednio, między r. 1551 a 1555, lecz nie wiadomo, jak długo (s. 35).

⁸⁷ Krókowski, *Andrzej Trzeciecki*, s. 27 n. — *Carmina*, s. 518 n.

⁸⁸ *Carmina*, s. 388, 400; 288.

⁸⁹ Klasyczne cechy, a zarazem jedyne miejsce, w którym Trzeciecki akcentuje osobisty stosunek do Reja, tkwią w epigramacie *Ad Nicolaum Reium, excellentem poetam Sarmaticum, die sacro Nicolai* (w: *Carmina*, s. 82—86; cyt. z obocznego przekładu): „czym był ów Dante albo wymowny Petrarka dla Italczyków, tym i ty jesteś dla twoich Polaków. A jak tobie podobnego ani przedtem nigdy nie było, ani chyba nie będzie, jak długo istnieć będzie polska kraina, tak i Meonidzie [tj. Homerowi!] równego Pelasgowie, tak i Wergiliuszowi równego Latynowie wieszca nie mieli przez tyle lat. Żyj więc długo, chlubno moja i wielka radości,

sza tyle co „przyjaciel”⁹⁰, snadniej godziło się Rejowi nominować Trzecieskiego, niżeli jemu samemu wypadało użyć takiego określenia względem Reja.

Poszlakę, że stosunek do Reja nie przewyciężył naturalnego dystansu, nie przerodził się w nierozdzielne przywiązanie, można by dojrzeć w intrygującej luce, jaka wprost ziele ze spuścizny poetyckiej Trzecieskiego. Sporą część jego utworów stanowią epicedia i epitafia. Imiona tych, których takim sposobem upamiętnił, składają się na tłum prawie czterdziestu osób, mężczyzn i kobiet, Polaków i cudzoziemców, od monarchy do mieszczan, od dorosłych do niemowląt. Pięciu postaciom poświęcił dłuższe bądź ozdobniejsze utwory, a to Janowi Łaskiemu (1560), Wacławowi z Szamotuł (1568), Zygmunutowi Augustowi (1574), Piotrowi z Poznania (1579) i Janowi Kochanowskiemu (1584). Epicedium Mikołaja Reja, znakomitości, której ostatnie dzieło tak zaszczytnie łączy się z imieniem Andrzeja Trzecieskiego młodszego, nie jest znane. Nie wolno twierdzić, że nie istniało: a nuż Trzecieskiemu przypadło — co dla innych czynił⁹¹ — ułożenie użytkowego epitafium na zniszczonym później grobowcu w zbo-

i długo korzystaj [...]” *etc.* Niepomierne więcej swobody i zażyłości wyrażają strofy np. do Szymona Ługowskiego (s. 195—198), Bernarda Maciejowskiego (s. 322) czy Jana Dymitra Solikowskiego (s. 320, 324—328), a nawet do tyle starszego (rówieśnego Rejowi!) Piotra Rojzjusza (s. 168). — Z dowodów tej komitywy wyłączam wypowiedzi z w. XVI—XVII, gdzie A. Trzecieski wymieniany jest tuż po Reju (J. Przyłuski, 1553; akta synodu piotrkowskiego, 1557; A. Negro, 1559; *Proteus abo Odmieniec*, 1564; J. Kochanowski, 1559; Bartłomiej Wrześnianin, 1617; J. A. Kmita, 1617; W. Kochowski, 1674) — ponieważ wyrażają one przeważnie (wyjątek stanowią akta 1557 r.) uznanie dla rangi literackiej Trzecieskiego, podkreślone znakomitym sąsiedztwem, a nic nie mówią o ich przyjaźni; na tej samej zasadzie kontekst obejmuje nieraz nazwiska Reja i Kochanowskiego, między którymi ściślejsza więź osobista nie istniała.

⁹⁰ Określenie „dobrzy towarzysze” ma u Reja dość płynne znaczenie, które można objaśniać wielorako: 1) członkowie tego samego stanu społecznego, bracia szlachta — do nich zwracał się „Ambroży Korczbok Rożek” z *Krótką rozprawą*, dla nich też przeznaczony był *Zwierzyńiec* (zob. w nim zakończenie wiersza *Do tego, co czyść ma*); 2) ludzie bliscy wspólnotą losu człowieczego, „dobrzy naśladowcy spraw Pańskich”, współwyznawcy — ku tym kierował wiersz zamykający *Kupca, Towarzyską przemowę* na końcu *Żywota Józefa*, a później poważne *Zamknięcie a namowę swojej Postylli* oraz *Krótką przemowę przy Apocalypsis*; 3) przyjaciele, „dobrzy bracia” znajomkowie, kompanowie od kielicha i krotochwili — dla których według *Żywota* pisał „dialogi rozliczne”, o lżejszej zwykle tematyce, im również dedykował wiersze w *Apoftegmatach krótszych* (II 314—317) i w *Zegnanii ze światem* (II 393). „Dobrym towarzyszem” dla Reja był też w ogóle „świat” (II 385). Stosunek do Trzecieskiego obejmował wszystkie te możliwości znaczeniowe, lecz najbliższy określeniu z *Żywota* wydaje się ‘przyjaciel’, ‘konfident’. Zob. też interpretacje Chlebowskiego (*Mikołaj Rej jako pisarz*, s. 10 oraz 14, 15, 16).

⁹¹ *Carmina*, s. 407.

rze okszyckim czy rejowieckim⁹² albo też, że ogłosił on osobną trenodię, której pierwodruk się zatracił, nie wznowiony w trzeciej księdze *Sylw* (1575), gdzie hołd heroldowi reformacji byłby już i nie na czasie, bo autor przeszedł właśnie na katolicyzm⁹³, i nie na miejscu, osobliwie wobec sąsiedztwa czolobitnych pochwał dla biskupów. Atoli o czymś podobnym zupełnie głucho i najchytrzejsze kombinacje nie zastąpią namacalnego dokumentu.

Różnica wieku i rangi publicznej oraz tylko okresowo zbieżny tok losów dwóch tych ludzi na pewno w jakimś, choć niewymiernym stopniu zmniejszają kompetencje Trzecieckiego co do osoby Reja — lecz jeszcze nie uniemożliwiają jego autorstwa. W istocie, każdy postronny i nierówieśny biograf byłby skazany na informacje bohatera życiorysu. Niektóre wspominki Reja, jak też cudze o nim opowieści dopełniłyby tego, czego dowiedział się w bieżących kontaktach Trzeciecki. Okoliczność, że w pierwszych miesiącach 1568 r. bawił on w Krakowie, uprawniałaby do założenia, że najpóźniej wtedy skorzystał ze sposobności, by przedłożyć swą wersję *Żywota* Rejowi do aprobaty, dzięki czemu do tekstu wniknęłyby fakty uprzednio nie uchwycone; że musiał z niej skorzystać, ponieważ relacja obejmuje sprawy tak odległe lub nieistotne (stryj Piotr „żony nigdy nie miał”; Żorawiński, pierwszy mąż matki Reja, zmarł w więzieniu tureckim „w kilka lat”; Mikołaj urodził się „w mięsopestny wtorek”; oddano go do szkoły w „Skarmierzu”, bo „tam było blisko”; Andrzej Tęczyński „był wzrostem mały”; itp.) — iż nie nosiłby ich w pamięci nawet zażyły przyjaciel. Takim sposobem treść, z konieczności różnej proveniencji, za sugestią brzmienia słów narratora z Nagłowic stopiłaby się pod dłonią piszącego w jednolity kształt świetnej gawędy biograficznej.

Tutaj tkwi rdzeń sporu. Zdaniem historyków literatury, którzy bronią praw autorskich Andrzeja Trzecieckiego, *Żywot i sprawy [...] Reja* to — jak świadczą niedawne przytoczenia — utwór stylizowany na modłę prozy Rejowej⁹⁴. Wskazywano szereg przyczyn owej „stylizacji”, jak:

⁹² *Miejsce pochowania Mikołaja Reja*. „Reformacja w Polsce” 1926, s. 247. Nb. niedawno Z. Vogelgesang (*Związki Reja z Ziemią Chełmską*. „Kamena” 1970, nr 3, s. 11) wysunęła sugestie, iż być może pochowano go w tzw. grobisku we wsi Krynica nieopodal Krupego.

⁹³ Wbrew dawniejszym poglądom Krókowski (*Andrzej Trzeciecki*, s. 80 n.) przenosi konwersję Trzecieckiego dopiero na czas bezkrólewia i Batorego. W każdym razie gratulacyjna sylwa 4 *Ad [...] Valerianum [...] Vilnensem episcopum [...] z okazji otwarcia kolegium jezuickiego w Wilnie* (*Carmina*, s. 294—296. — Krókowski, *Andrzej Trzeciecki*, s. 114—115) świadczy, że protestanckie pryncypia wyznaniowe już w latach 1570—1571 były u Trzecieckiego stępione.

⁹⁴ Zob. już sugestie Brücknera (*Spyry o autorów*, s. 145), szczególnie zaś Krzyżanowskiego (*Proza polska wieku XVI*, s. 274; *Nauka o literaturze*,

odtworzenie opowieści Reja zasłyszanych przez biografa trywialnie „przy kuflu” (tak Brückner); świadome naśladownictwo z pobudek estetycznych, mianowicie odczucia przez kulturalnego humanistę potrzeby dostrojenia życiorysu do charakteru całego pisarskiego dorobku Reja, szczególnie do *Zwierciadła*; a także podniety naukowe, albowiem język twórcy *Wizerunku* uchodził za kanon polszczyzny pięknej i poprawnej, naśladownictwo ułatwiała zaś czasowa i regionalna wspólnota biografii i obiektu biografii; *etc.*

Żadna — jak sądzę — z tych koncepcji nie jest zdolna ostać się w ogniu krytyki. Nie dość przemyślane twierdzenie o wspominkach „przy kuflu” tłumaczyłoby może parę anegdotycznych składników *Żywota*, a wespół z szeregiem innych błahostek tudzież spraw ważkich pamiętnych samemu Rejowi wytyczyłoby ono linię takiego podziału pracy, przy którym wkład Trzecieckiego sprowadza się do roli porównywalnej z rolą dzisiejszego stenografa. Wszelako tę meandryczną linię *quasi-współautorstwa* zaciera bez śladu jednolitość stylu narracji. Tutaj trzeba stanowczo się zastrzec przeciwko zasadności formuły „stylizacji”. Mniejsza o to, że jej zwolennicy popełniali błąd *petitionis principii*, ponieważ teza o „stylizacji” to innymi słowy teza o autorstwie nie-Rejowym, czego po wystąpieniu Gaertnera należało skutecznie bronić, ba! — dopiero dowieść. Gorzej, iż semantyki pojęcia stylizacji, które co do zakresu, metody zabiegu wykonawczego, celu (funkcji) i rezultatów jest fenomenem skomplikowanym⁹⁵, nigdy nie precyzowali. W dyskusji odnoszono „stylizację” głównie do tkanki języka i stylu *Żywota*; sprowadzając rzecz do rudymentów, dana formuła sugeruje, że jego język i styl są tylko naśladownictwem Rejowego. Wynikałoby stąd, iż składniki utworu winny być dychotomiczne; między bowiem idealnym wzorcem, jaki stanowiły pisma Reja, a wykonawcą naśladownictwa, który władał indywidualnym modelem wypowiedzi, legł fakt (dystans) inności, co w samym wykonaniu stylizacji zdradziłoby się poprzez wybiórczość składników typowych we wzorcu. Przypuszczalnie — gdyż nikt tego wyraźnie nie motywował — za przejaw stylizacji uznano rzekome skomprimowa-

s. 454), także Ulewicza („Żywot [...]”, czyli *dłaczego opowiadamy się jednak za autorstwem Andrzeja Trzecieckiego*, s. 656, 659).

⁹⁵ Zob. przejrzyste (ale też uproszczone) podręcznikowe ujęcie: H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*. Warszawa 1959, s. 318 n. Oraz wybrane, raz po raz polemiczne i dyskusyjne propozycje w pracach: S. Skwarczyńska, *La Stylisation et sa place dans la science de la littérature*. W zbiorze: *Poetics. Poetyka. Поэтика*. Warszawa 1961, s. 53—58. Uzupełniony przykład w: *Wokół teatru i literatury*. Warszawa 1970. — A. Bereza, *Problemy stylizacji w satyrze*. Wrocław 1966. — S. Balbus, *Problem stylizacji w poetyce i niektóre zagadnienia stylu poetyckiego*. W zbiorze: *Poetyka i historia*. Wrocław 1968. — M. Głowiński, *O stylizacji*. W zbiorze: *Problemy socjologii literatury*. Wrocław 1971.

nie rejowskich znamion stylu w *Żywocie* i owa pozorna przesada świadczą by miała o wysiłku naśladowczym. Otóż uprzytomnić tu warto naprzód, że naśladownictwo językowo-stylistyczne jest bardzo dokładnie sprawdzalne (czyli wykrywalne), a następnie, że analiza Gaertnera oraz badania późniejszych specjalistów ustaliły i d e n t y c z n o ś ć cech języka i stylu *Żywota* tudzież niezaprzeczalnych utworów pisarza z Nagłowic; żaden zaś z oponentów nie wykazał tam jakichkolwiek odchyłeń, które by uprawniały do użycia terminu „stylizacja”. W „zagęszczeniu” owych cech prościej widzieć przejaw bezpretensjonalnej, spontanicznej narracji o zacięciu gawędziarskim w swobodnie, choć nie bezładnie kreślonej autobiografii — niż idealny pastisz, nieoczekiwany u Trzecieckiego.

Jest prawdą, że już na kilkanaście lat przed gramatykiem Piotrem Statoriušem i przed ukazaniem się największych pism Reja, bo w r. 1553, uważano go za autora o nadzwyczajnym bogactwie języka i wytworności⁹⁶; jest również prawdą, że swą twórczością ukształtował on wcześniej „szkołę” pisarską, której płody nabrzmiewały przejętkami typowych dla niego cech tak wyraziście, że całą kolekcję utworów anonimowych wmawiać się będzie samemu mistrzowi. Wszelako właśnie na twórczości Trzecieckiego, mimo oczywistą jego świadomość pozycji Reja w literaturze rodzimej, obycie z dziełami i swoistym stylem nagłowiczana wyraźnie się nie odbiło. Jak dawno zaznaczył Gaertner, około daty powstania *Żywota* Trzeciecki był skończoną indywidualnością pisarską, o wyrobionym własnym sposobie ekspresji artystycznej dla łaciny i wiersza polskiego⁹⁷. Nawet bez wyczerpującej analizy i z całą świadomością, że adekwatny materiał porównawczy jest szczupły, można przecież ogólnie poprzeć pogląd Gaertnera co do odrębności, jakie dzielą te dwie postawy i warsztaty twórcze. W wierszach polskich gładszy nieco formalnie (częstsze przerzutnie, bardziej urozmaicona strofika), jest Trzeciecki nie tak konkretny jak Rej, włada słownictwem i topiką o uboższej potoczności⁹⁸. W łacińskich, stanowiących główny zrąb jego dorobku — formalnie znowu bardzo biegły, szablonową topiką humanistyczną przesłania nieliczne realia z własnych i cudzych biografii, skąpiąc faktów, na które widać nie był zbyt uuczulony. Najlepszy jego znawca napisze:

⁹⁶ J. Przyłuski, *Leges seu Statuta ac privilegia Regni Poloniae omnia*. (Cracoviae [1551]—1553), k. B₂r: „a [...] Nicolao Rey omnis Polonicae linguae ac autore foelicissimo”; zob. też notkę marginalną. — Brückner, *Mikołaj Rej*, 1905, s. 80.

⁹⁷ Gaertner, *Ze studiów [...]*, s. 79.

⁹⁸ Na podstawie konstatowanych przez siebie różnic temperamentu i kunsztu literackiego — Trzeciekiemu, a nie Rejowi, przypisał pieśń *Prosim cię, który mieszkasz...* badacz tak wnikliwy, jak S. Dobrzycki (*Ze studiów nad Kochanowskim*. Poznań 1929, s. 24. Odbitka z „Prac Komisji Filologicznej PTPN” t. 4).

Rzecz charakterystyczna, że z jednej fraszki Kochanowskiego *Do Jędrzeja Trzecieckiego* więcej dowiadujemy się o przyjacielskim współżyciu poetów niż z całej poezji Trzecieckiego⁹⁹.

Nagły zwrot poety o takich predyspozycjach i nawykach twórczych — ku prozie o formie naśladowczej, pod wpływem doraźnego impulsu, jakim była oficjalna deklaracja „żegnania ze światem” człowieka wybitnego a nieobojętnego — wypada uznać za możliwy; absolutne powodzenie takiej próby literackiej — nie. Na myśl o teoretycznej możliwości nawodzi działalność renesansowych humanistów, do których Trzeciecki się zalicza, a którzy sporządzali podobne naśladownictwa. W dyskusji powołano nawet wcześniejszy przykład roboty Jana Kochanowskiego nad rekonstrukcją fragmentów łacińskiego tłumaczenia Cycerona *Fenomenów* Aratosa, który to argument zbijają obserwacje Weintrauba¹⁰⁰, tudzież — ogólnie — liczniejsze analogie na Zachodzie¹⁰¹. Ale są to analogie odmiennego pokroju. Przygotowywało je długotrwałe i gruntowne studium, niekiedy (jak u znakomitego Rotterdamczyka) wsparte geniuszem filologicznym. Zwykle czytanie w Reju byłoby chyba zbyt lichą namiastką owych przygotowań, by przedsięwzięcie udało się idealnie, zwłaszcza gdy włączenie do *Żywota* najświeższych danych o zawartości *Zwierciadła* świadczy, że powstał on trybem doraźnym, który każdego prócz samego Reja skazywałby na znaczną dozę improwizacji. I na ko-

⁹⁹ Krókowski, *Andrzej Trzeciecki*, s. 133 n. Charakteryzując ogólnie twórczość Trzecieckiego, Krókowski doszedł do wniosku, że „łatwo dostosowuje się poeta do indywidualności adresata” swych utworów, czego dowodem ma być elegia do Jana Kochanowskiego (*Sylvae* II 2): „W ten sposób tylko można zrozumieć zachwyty nad sielskim życiem na wsi; wrywa się do niego z miasta i dworu — nie Trzeciecki, typowy mieszczuch [...], ale adresat elegii [...], Kochanowski” (s. 133—134); utwór obrazuje „nastroje nie tyle Trzecieckiego, który nigdy za wsią nie tęsknił, ile samego Kochanowskiego przed usunięciem się poety z dworu” (*Carmina*, s. 606). Taki pogląd mógłby uprawdopodobnić też psychologiczną „rejwość” *Żywota*, jednak tę ewentualność trzeba a *limine* wyłączyć. Afirmacja trybu życia, czynności itp. przedmiotu uwielbienia należała — jak wiadomo — do kanonicznych założeń sztuki panegirycznej, ale tutaj podsycaly ją przede wszystkim osobiste pobudki autora, najwyraźniej rozgoryczonego jakimiś niepowodzeniami, wśród których spokój życia ziemiańskiego przyciągał go niby brzeg rozbitka. Elegia znacznie więcej mówi o Trzecieckim (w. 1—38, 51—54) niż o swym adresacie (w. 39—50), którego wybór stanu jest tylko zachęcającym do naśladowania przykładem. Gdzie indziej Krókowski (*Andrzej Trzeciecki*, s. 96—97) dał sprzeczną z tamtymi, a trafną interpretację, że utwór wyraża „osobiste uczucia” i życzenia właśnie Trzecieckiego!

¹⁰⁰ W. Weintraub, *Hellenizm Kochanowskiego a jego poetyka*. „Pamiętnik Literacki” 1967, z. 1, s. 9—12.

¹⁰¹ Ulewicz, „*Żywot [...]*”, czyli dlaczego opowiadamy się jednak za autorstwem Andrzeja Trzecieckiego, s. 661.

niec — rzekoma estetyczna geneza takiej próby jest również mało prawdopodobna, skoro humanistyczny smak dozwalał Trzeciekiemu kłaść regularnie łacińskie wiersze przy polskich pismach, a także przy portretach człowieka, co nigdy w mowie Wergilego nie skomponował ani heksametru¹⁰².

Tak więc na pytanie: mistyfikacja przy pomocy allonimu czy idealny pastisz? — wnioski z niniejszych rozważań, łącznie z argumentami, jakie w dotychczasowej dyskusji padły na dobro odkrywczej tezy Gaertnera, każą odpowiedzieć z szczerym przekonaniem: mistyfikacja. Nie pierwsza u człowieka wprawnego jak nikt w jego epoce w zdobywaniu rozgłosu spoza masek anonimowości czy pseudonimowości, masek, których mu zręcznie uchylano. I nie ostatnia, albowiem „tenże Andrzej Trzecieki” powtórzy się natychmiast ponad wierszem *O ślachcicu tegoż...* Mikołaja Reja, nie mówiąc o allonimie „Adrian Brandeburgensis”... Kompetencje żywotopisarskie nominalnego biografa — o tyle młodszego, a bez śladu, iż był kiedykolwiek Rejowym domownikiem albo zgoła sekretarzem, także prezentują się nie całkiem wiarogodnie. Cechy treści *Żywota* przystają składniej do temperamentu i predyspozycji merytorycznych swego bohatera. Ciepły humor wspominków o ojcu (które mu bynajmniej nie uwłaczały — Brückner w ferworze przeholował¹⁰³) i o niezbyt chwalebny dzieciństwie żórawińsko-topolskim, trzeciorzędne drobiazgi genealogiczne, autopsyjna charakterystyka postaci, panegiryzm bez humanistycznego przystroju, kreowanie się po trosze na prostaczka-apostola nowej wiary¹⁰⁴ — wszystko to najściślej osobista własność Reja na równi z potocznością języka i anakolutami stylu opowieści.

W tym miejscu kolej na uporządkowanie genologicznej procedencji *Żywota*. Już w polemice z Brücknerem uciekł się Gaertner do argumentu, iż „w XVI wieku ludzie chętnie o sobie mówili i pisali”¹⁰⁵. Powoływano się też na takie dokumenty rodzimej autobiografistyki renesansowej, jak *Vita Joannis de Curiis Dantisci*, elegia *De se ipso ad posteritatem Kle-*

¹⁰² Zob. Gaertner: *O językowe sprawdziany autorstwa*, s. 356; *Odpowiedź [...]*, s. 675.

¹⁰³ Brückner, *Spyry o autorów*, s. 145. — Gaertner, *Odpowiedź [...]*, s. 682.

¹⁰⁴ Tak np. Kleiner, *Zarys dziejów literatury polskiej*, wyd. 2, s. 50. — Krzyżanowski, *Proza polska wieku XVI*, s. 146.

¹⁰⁵ Gaertner, *O językowe sprawdziany autorstwa*, s. 355. Odnosnego materiału jest sporo. Część omówił J. Grzymała Grabowiecki (*Pierwiastek autobiograficzny w poezji polskiej XVI w.* „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1918); część tylko — Dziechcińska (*Biografistyka staropolska w latach 1476—1627*). Tu przypominam zagadkę biografii M. Krowickiego i włączam J. Seklucjana, B. Herbsta i A. Glabera.

mensa Janickiego, znany list Stanisława Orzechowskiego do Giovanniego Francesca Commendonego (1564), wiersz *Maciej Strykowski Osostevicius sam o sobie [...]* (1582), a ostatnio — na podobny utwór łaciński Grzegorza Czuja z Sambora (1569). Jak widać z przekroczenia daty r. 1568, chodziło nie o wskazanie źródeł inspiracji samego pomysłu, ale o słuszny dowód, że jego pojawienie się należy do aktów dla epoki normalnych. Atoli sprawczy czynnik przykładu, pośrednio czy bezpośrednio, mógł oddziaływać na bardzo pobudliwy umysł twórcy *Żwierciadła*. Jeśliby szukać gotowej podniety literackiej typu odautorskiego, to zapewne dość było Rejowi przeczytać ongiś wynurzenia i relacje Jana Seklucjana w jego *Wyznaniu wiary chrześcijańskiej* z r. 1544¹⁰⁶, *Rozmowę mistrza z książkami Marcina Bielskiego*, którą nawet określono jako „liryczną, tonem elegijnym z lekką zabarwioną autobiografią, pełną własnych wspomnień i uczuć”¹⁰⁷, *Żywot Marcina Krowickiego polskim wierszem napisany*¹⁰⁸, o którym Brückner mówił, iż „byłaby to pierwsza autobiografia polska i rymowana”¹⁰⁹, albo metrykalne wprost dane, jakich — w sporze tak głośnym, iż mógł przyciągnąć uwagę nawet nielatynisty z Nagłowic, a to z Jakubem Górskim — udzielił o sobie Benedykt Herbst¹¹⁰.

Rzecz jednak w tym, że wszystkie owe analogie są zbędne, ponieważ oficjalnie i formalnie *Żywot i sprawy [...] Reja* to nie autobiografia, lecz biografia z cudzego warsztatu. Biografistyka zaś rozpościera wtedy bezlik odmian — od antycznych do swojskich. Naszemu

¹⁰⁶ J. Seklucjan, *Wyznanie wiary chrześcijańskiej*. Królewiec 1544, k. 3v n.

¹⁰⁷ I. Chrzanowski, *Marcin Bielski*. Wyd. 2. Kraków 1926, s. 157. Odnośne fragmenty zob. M. Bielski, *Komedycja Justyna i Konstancyjej*. Kraków 1557, k. A₂—A₂v, A₃—A₄v.

¹⁰⁸ M. Krowicki, *Obraz a kontrefet własny Antykrystów [...]*. Przy tym: *Żywot Marcina Krowickiego, polskim wierszem napisany ku końcowi*. B. m. 1561. Drukował stały wtedy wydawca Reja, M. Wierzbęta. Tekst, tłoczony na półarkusikach małej ósemki i sygnowany 1—[4], zamyka się „Dokończeniem” na k. N₄v, a więc na normalnej dla tego druku składce. Czy brak biografii Krowickiego to defekt w unikacie kórnickim (sygn. Cim. O. 272), czy też — bacząc na stan składek — ślad niedojścia do jej powstania bądź tylko zaniechania edycji, trudno ustalić; w każdym razie karta tytułowa świadczy co najmniej o zamiśle ogłoszenia życiorysu autora *Obrazu [...]*.

¹⁰⁹ A. Brückner, *Różnowiercy polscy*. Wyd. 2. Warszawa 1962, s. 91. Redakcja zapisu k. tyt. *Obrazu [...]* nie przesądza jednak kwestii, czy to autobiografia, czy tylko biografia Krowickiego.

¹¹⁰ B. Herbst, *Periodicae reponsonis libri V*. Lipsiae 1566, ks. V, par. 368—370 (k. Aaa₇r—Bbb). Herbst, oburzony fałszowaniem swych personaliów przez antagonistę, mianowicie twierdzeniem, iż nie jest „neapolitańczykiem” (tj. urodzonym w Nowym Mieście koło Przemyśla), wymienia imiona rodziców i rodzeństwa, osób żyjących i zmarłych, daty ich urodzenia i własną („*Circiter Annum Christi 1531*”), pokrewieństwa, charakteryzuje ojca i matkę, mówi o swym grodzie rodzinnym i o jego nazwie, przy czym broni używania jej łacińskiej wersji, etc.

Okszycomi było może wiadome dziełko herbowego krewniaka Orzechowskiego *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego* (1561); co jednak na pewno wielokrotnie miewał przed sobą, to skromny, ale niewątpliwy życiorys poprzednika swego w przekładaniu psalmów, Walentego Wróbla, dzięki Andrzejowi Glaberowi widny na wstępie *Zottarza Dawidowego*¹¹¹.

5

Przekonanie, że teza Gaertnera jest generalnie trafna, zobowiązuje *eo ipso* do kolejnej odpowiedzi, mianowicie na trudne pytanie o przyczyny allonimowości *Żywota*. Komentarz do nich — to znowu hipoteza. Nikt przecież nie zna tajemnych dumań starzejącego się Mikołaja Reja ani treści rozmów, jakie w początkach 1568 r. mógł być toczyć z Andrzejem Trzeciekim. Pierwszą pobudką — jak z pewnością słusznie przyjmował Gaertner¹¹² — mogło być po prostu pragnienie Reja, aby *incognito*, którego formalnie przestrzegwał on od zarania swej twórczości, a co jako jej rys charakterystyczny podaje *expressis verbis* i ostatnie dziełko — aby to *incognito* zachować do końca, zwłaszcza gdy przyszło mu mówić o sobie samym. Ale baczyć trzeba, iż być może mówił sam o sobie już uprzednio¹¹³ i czynił to jeszcze prościej, bo całkiem anonimowo. Wybór tedy allonimu „Andrzej Trzecieki” musiał mieć osobną, szczególną genezę. Obecność tego poety w Krakowie podczas druku *Żwierciadła* wskazywałaby, że cudzego nazwiska użył Rej nie bez porozumienia z jego prawym nosicielem. Może imię z nagłówka miało być skwitowaniem — niby faccją wyborną — faktu, że to dzięki inspiracji młodszego towarzysza do ostatniego ze swoich wielkich dzieł dorzucił Rej obrachunek z życiem i twórczością? To byłby koncept bagatelny. Lecz jakimież racjami tłumaczyłby Trzecieki odmowę, gdyby (o czym za chwilę) usłyszał, jak głęboki zamysł przyświeca Rejowi? W opinii środowisk społecznych i wy-

¹¹¹ *Zottarz Dawidów*. Przez mistrza Walentego Wróbla z Poznania na rzecz polską przełożony. Kraków 1539, k. A₄—A₄v.

¹¹² Gaertner, *Ze studiów* [...], s. 68.

¹¹³ Mianowicie w wierszach: *Do zancie urodzonego ślacheica polskiego Mikołaja Reja z Nagłowic* oraz *Do zancie urodzonego Mikołaja Reja z Nagłowic dziedzica* (zob. *Żwierciadło* I 13, II 379—380). Nie podpisane te panegiryki Brückner (*Mikołaj Rej*, 1905, s. 292, 345; *Spory o autorów*, s. 145) przysądzał anonimowemu pastrowi kalwińskiemu „może z Okszej samej lub z Włoszczowej”. Pierwszy z tych utworów Janik (*op. cit.*, wyd. 1, s. 34; wyd. 2, s. 24) przyznawał Trzeciekiemu. Gaertner (*Autorstwo wierszy polskich wydanych przy „Żwierciadle” Mikołaja Reja*, s. 5—6); zrazu poszedł za Janikiem, lecz po dokładniejszej analizie dowodził (*O językowe sprawdziany autorstwa*, s. 23—27), że oba są wierszami samego Reja. Według Bąka (*ed. cit.*, s. 45, 312) „Akrostych [pierwszego z nich] wskazuje, że autorem wiersza mógł być nawet sam Rej”. Moim zdaniem argumenty Gaertnera miałyby moc niezbitą, gdyby uzyskać pewność, iż utworów tych nie napisał Jakub Lubelczyk, co zresztą dla owego czasu jest mało prawdopodobne.

znaniowych, których członkami byli obaj znajomkowie, związek ze sławnym mężem z Nagłowic przynosił zaszczyt. Gdyby wykształconego humanistę raził niestatek jednych, niedostatek powagi albo zgoła patosu drugich bądź nieskładność jeszcze innych fragmentów biografii, czy nie wolałby wpłynąć na ubrązowanie postaci, którą sam mierzył wielkością Homera, Platona, Cycerona, Wergilego, niżli otwarcie protestować przeciw podszywaniu rzeczy pod jego imię? *Żywot* wszelako jest taki, jaki jest.

Istnieją jednak przesłanki, by mniemać, że ten allonim Mikołaja Reja wyniknął z intencji ideowych. Już Brücknera uderzyło, że poszczególne części *Żwierciadła* dedykował autor przeważnie ludziom stosunkowo młodym¹¹⁴. Przebijają w tym przeznaczenie dzieła-testamentu¹¹⁵: schodzący z pola pisarz, żegnając świat z dużym wycuciem chwili (chyba nie był chory, skoro zimą 1567/68 r. wędrował rzemiennym dyszlem, a półtora roku później już nie żył), jakby powierzał swe idee tym, przed którymi stała przyszłość. Ku przyszłości też — jak wskazano — adresował rzecz dziwny na pozór, „historiograficzny” nagłówek *Żywota*. Sam Rej widział, iż terażniejszość wróży o przyszłości nie najlepiej. Wybrana przez niego przed-łaty doktryna religijna nie pozyskała większości oczywistością — jak wierzył — swojej prawdy. *Apocalypsis* z r. 1565 jest pracą człowieka zniecierpliwionego, niemal zdesperowanego, iż to, co „jawne i jasne”, wciąż wymaga argumentów, a te nie skutkują... W gorszący sposób rozkładała się na oczach Reja wspólnota jego wyznania, gdy arianie wszczęli swe „harce o Bodze”, jednocześnie zaś umacniał swój odpór papieżnicki przeciwnik. Jako członka stanu, którego historycznym przywilejem była odpowiedzialność za losy państwa, nachodziły Reja profetyczne wizje treści zgoła ponurej. Rzeczpospolita Polska pozostawała w nich wyspą oblaną łunami pożogi i potopem krwi, o moment tylko przed podzieleniem losu krain ościennych, albowiem i nad nią zawisło widmo katastrofy ostatecznej. Z obrębu *Żwierciadła* wystarczy przywołać słowa dedykacji ksiąg wtórych *Żywota człowieka poćwiwego*, skierowane ku 31-letniemu Olbrychtowi Łaskiemu:

¹¹⁴ Brückner, *Mikołaj Rej*, 1905, s. 289. Sprawdzenie tej obserwacji przy pomocy *Genealogii Dworzaczka* potwierdza jej trafność. I tak kolejno: Górko wie — Łukasz urodził się ok. r. 1533, Andrzej ok. 1534, Stanisław ok. 1540; Łascy — Olbrycht 1536, Mikołaj po 1531; Stanisław Szafraniec przed r. 1532, zapewne krótko przed tą datą, ponieważ zmarł dopiero w r. 1598. Do Piotra Zborowskiego (zm. 1581) brak daty urodzenia. Najstarsi to Hieronim Sieniawski, urodzony ok. 1516, i Jordan Spytek, przed r. 1521 (według Brücknera (s. 291) — w r. 1518), którego sam Rej nie zaliczał do ludzi starych (*Żwierciadło* II 2).

¹¹⁵ O testamentarnym charakterze *Żwierciadła* zob. Brückner, *Mikołaj Rej*, 1905, s. 285 n. — Dobitnie — Krzyżanowski, wstęp w: Rej, *Żywot człowieka poćwiwego*, s. VI n.

w ty czasy zamieszane, które się mało nie po wszem świecie i w naszej też Polsce po części pojawiają, a blisko tego, iż już Pan zaczyna ony obietnice pojawiać, które ma okazać przed świętym przyściem swoim. Aż już nie powstał brat na brata? Aż się nie mieszają królestwa? Aż nie jest uciśniona sprawiedliwość? Aż nie rosną bluźnirstwa przeciwko Panu i przeciwko Krystusowi jego? Aż która rzeczpospolita na świecie w stateczności swej została, aby się zamieszać nie miała? Aż już nie jest krwią niewinną okropion wszytek świat? A nie wiem, czego już inszego czekamy, jedno onej trąby, kiedy się nam każą porwać a zabezpieć drogę przychodzącemu Panu swemu.

— i zdania nie mniej posępnego napomnienia *Ku zacnym a sławnym Polakom [...]*:

i w domowych sprawach naszych i w postronnych dzisiejszych już przypadkach naszych [...] nam Pan nasz pogróżki jakieś jawne a jasne ze wszęch stron okazować raczy a pewne a znaczne znaki bliskiego a przyszłego gniewu swego. [...] widzimy, iż już Pan znacznie okrwawić raczył wszystkie okoliczne narody w granicach naszych; tylko jeszcze [...] Polska aż do tego czasu i wolności swych poćwiwych i rozkoszy swych zwyczajnych używała i jeszcze po części używa [...].

Ale [...] i wolności nasze, i rozkoszy [...], i gospodarstwa nasze barzo się nam jakoś łamią a upadają. [...] już się mieszają opak sprawy nasze, już się poczyna łać krew około granic naszych i w granicach naszych [...], nas zewsząd, jako mocnymi wały a jako srogimi mury, nieprzyjaciele naszy otoczyli [...].

[...] Pójrzy we wszystkie sprawy nasze, jeźliże kto jest między nami, co by wždy o tym albo rozważnie mówił, albo to przemyślał, albo [...] temu zabiegał, chociaż każdy jawnie widzi, słyszy, co się tuż mało przed oczyma naszymi nie dzieje [...]. [...] strach o tym a srogość i mówić, i pisać [...] ¹¹⁶.

Człowiekowi, który w sobie i własnym stanie posiadania potężniał przez dłuższą część życia, przewidywanie ogólnego upadku mogło ciążyć kamieniem. Patriotyczne profecje w duchu katastrofizmu brzmiały już wówczas w niejednych ustach, Rej jednak, od dawna fascynowany eschatologią, głosił je teraz z przejmującym zaangażowaniem: tuż po nakreśleniu *Zywota człowieka poćwiwego*; przy czym, choć tego nie wyliczał, przecież musiał nieodparcie rozmyślać, ile to lat przydziela natura ludziom od narodzin do „średnich lat”, „średniemu wiekowi” i „starości zazięblej” — widział, że zbliża się jego własne „żegnanie z światem”. Ale zwykły optymizm i energia, którymi górował nad pokoleniami swej epoki, pobudziły go i tym razem do usiłowań, aby przewyciężyć zło. Imiennym i bezimiennym odbiorcom *Zwierciadła* stary pisarz powtórzył ten sam, od lat niezmienny a utopijny program polityka-moralisty: rygorystycznego regulowania spraw publicznych nakazami religii i etyki chrześcijańskiej według Pisma ¹¹⁷. Z wyrobionym zaś instynktem orga-

¹¹⁶ Zob. *Zwierciadło* I 102, II 351—353. Por. zresztą także II 155 n., 184 n., 327 n., 364 n.

¹¹⁷ Zob. *Zwierciadło* II 190 n., 353 n., 377 n.

nizatora, troskliwego o trwanie wszczętego dzieła, zadbał też o to, by program, jaki przyświecał jego osobistym trudom twórczym, nie zgasł wraz z jego życiem, lecz by go czynnie podtrzymał upatrzony współwyznawca. Forma zlecenia mu takiej misji mogła być różna; Rej z imponującą trafnością sięgnął po biografię.

Na tle szlachecko-ziemiańskiej parenezy *Żywota człowieka pościwego* i moralistyczno-politycznej pozostałych części *Żwierciadła* — finalny *Żywot i sprawy pościwego ślachcica polskiego [...]* rysuje się na kształt praktycznego *exemplum*¹¹⁸. Problemową więź biografii z całością uwypatnia wiersz, położony po zyciorysie i o nieprzypadkowej oczywiście tematyce: wiersz *O ślachcicu!* Wszystko wydaje się spójne i przemyślane. Mikołaj Rej był zbyt doświadczonym znawcą rzemiosła pisarskiego, aby nie wiedzieć, że opowieść o dowolnym człowieku można dowolnie modelować. Toteż jeśli biografia świadczyła o jego „pościwości”, prostocie ducha i zdrowej tęgości umysłu tudzież o afirmacji (acz niebezkrytycznej) świata i życia, to najdowodniej takie wartości miały nie tylko modelować wyobrażenia o Reju, lecz również przewodzić postępowaniu innych. Bez wątpienia, niektóre z owych cech były mniej chlubne, a przykład Reja nie zawsze przykładowy, czasem anachroniczny: ten „pościwy ślachcic polski” nigdy nie sprawdził się w obowiązku rycerskim i nie szlifował przyrodzonego „funtu” w należytym trybie nauki. Ale możliwe, iż przynajmniej tę drugą skazę, co czyniła go „prostakiem” — autodydakta, epizody *Żywota* wznosiły do rangi pewnej zalety jako rzecz lepszą od przerostu zadufanych w sobie „rozumków wykretnych” i wiodących na manowce „mędrostek”, przeciw którym Rej, wzburzony zawichrzeniem zwłaszcza spekulacji teologicznych, piorunował coraz gwałtowniej¹¹⁹. Ideologia *Żwierciadła* jest w znacznej mierze ideologią prostoty — w opozycji do takich dzieł, jak wszechstronnie gruntowny traktat Andrzeja Frycza Modrzewskiego czy wizerunek dworzanina, z ciężką finezją odmalowany przez Łukasza Górnickiego. Kwintesencję zaś owej ideologii zawiera *Żywot [...] Reja*.

Nie zwyczajny pisanina wprost o sobie, tym bardziej teraz nie chciał i nie mógł Mikołaj Rej otwarcie firmować autorstwa własnego *Żywota*, zwłaszcza że aktem wyboru cudzego imienia pragnął też dokonać wyjątkowej nominacji. Być może, w owych dniach boleśniej go niż kiedykolwiek paliła gorycz rozczarowania rodzicielskiego, bo żaden z trzech jego synów nie kwapił się do pióra jako nowe wcielenie „*vatis Poloni*”. Wybór

¹¹⁸ O związku *Żywota [...] Reja* z *Żywotem człowieka pościwego* zob. Gaertner, *Ze studiów [...]*, s. 80. — Kleiner, *Zarys dziejów literatury polskiej*, wyd. 2, s. 43. — Niedawno zaś, w interesującej koncepcji, Weintraub (*Paradoksy „pościwości” Reja*, s. 31 n.).

¹¹⁹ W samym *Żwierciadle* zob. II 184 n., 190, 344—345, 351—352, 363, 382—383.

padł na Andrzeja Trzecieckiego. Rówieśnik imiennych adresatów *Żwierciadła*, w kręgu twórców Rejowi personalnie bliższych, tuż przed r. 1569 okazywał się postacią najodpowiedniejszą — tak z uwagi na przynależność stanową (Jakub Lubelczyk, choćby wtedy jeszcze żył i bawił u patrona, to ubogi plebejusz), jak na wspólnotę religijną, obydwu bowiem względy ograniczały ideowe pole widzenia Okszyca. Testator przeszedł do porządku nad odmiennością natury Trzecieckiego i nad przywarami „poety-pijanicy”, których na pewno był świadom, przekładając nad nie jego determinację wyznaniową, talent literacki i — chyba nie bez refleksji nad samym sobą — polor wykształcenia, nieodzownego w czasach zmagania o główne prawdy Boskie i ludzkie.

W takim układzie uwarunkowań i intencji allonim „Andrzej Trzeciecki” nie tylko okrywałby maską rzeczywistego autora, lecz także mogłoby wskazywać, że w człowieku, który oficjalnie „wiedział wszystkie sprawy jego”, niby w duchowym spadkobiercy pokłada Mikołaj Rej nadzieje na kontynuowanie własnej swej służby prawdziwemu (kalwińskiemu) Bogu oraz dobru pospolitemu, słowem żywym i pisanym. Nadzieje te spełzną na niczym skutkiem konwersji Tricesiusa, lecz sam pozgonny ich upadek zadawać kłamu niniejszym przypuszczeniom nie może.

Powyższa próba zgłębienia przyczyn, jakie (poza nawykiem, zgoła indywidualną tradycją anonimowości i pseudonimowości pisarstwa Rejowego) podyktowały nadanie Andrzejowi Trzecieckiemu charyzmatu wyjątkowego wtajemniczenia w sprawy postaci tematycznej *Żywota [...] Mikołaja Reja z Nagłowic* — staje w szeregu do dyskusji. Wszelako i z niej wynika, że poczynając od konkretów języka i stylu utworu, kończąc na hipotezach rekonstruujących merytoryczne powody takiej a nie innej redakcji jego nagłówka, osiągalne są interpretacje zborne a niebezpodstawne na korzyść twierdzenia, iż *Żywot [...] Reja* jest autobiografią. Toteż po przebieżeniu myślą wszystkich etapów wielkiego sporu wydaje się, że jeśli z nie znanych dziś kryjówek nie wynijdą inne świadectwa nominalnego autorstwa, albo jeśli nowe ustalenia i udoskonalone metody badawcze nie rozgromią tezy Henryka Gaertnera, to przeważające argumenty muszą doprowadzić do konkluzji, iż nie owa teza, lecz tradycja tego autorstwa — informatorka rodowodem czcigodna, atoli w danym wypadku osobiwie niepewna¹²⁰ — powinna spocząć w lamusie historii literatury polskiej.

¹²⁰ Ulewicz („*Żywot [...]*”, czyli dlaczego opowiadamy się jednak za autorstwem Andrzeja Trzecieckiego, s. 657) podkreśla, że tradycję tę po pierwodruku potwierdza wznowienie *Żwierciadła* w r. 1606. Nie sposób nie zauważyć, iż odstęp czasu (tu prawie 40 lat) doskonale służy zatajaniu prawdy, zwłaszcza że reedycji dokonano w odległym Wilnie. Wznowienie to w danym szczególe jest raczej biernym przedrukem niż świadomym potwierdzeniem stanu faktycznego.